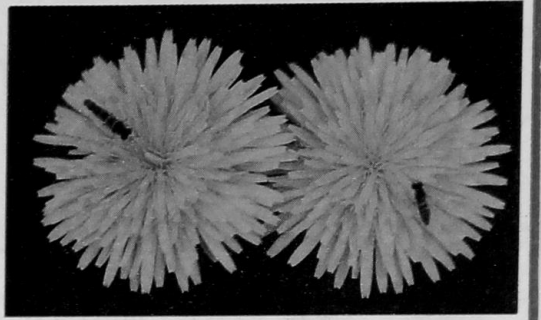




PRAWO DO NUDY str. 4
SAKRA Z ORŁÓW str. 5
PANIENKA DLA SZEJKA str. 7
SUKCESY MŁODYCH SPORTOWCÓW str. 10
BANK KAWAŁÓW str. 16



KONTAKTY

25 (920)

21 CZERWCA 1998

CENA 1,50 zł

GABRIELA SZCZĘSNA

Satelitarna kotka w łaty

— Miałam się ja! — przyznaje Janina Dziegielewska z Białaszewa. — Kiedy jeszcze nie mieliśmy strychu, wieszłam pranie na podwórku. I co tylko wyniosę, zaraz pada! Ludzie zaczęli żartować, że bym im wcześniej o tym powiedziała albo zaczęła, bo idą do siana.

Znany ludowy zwyczaj każe wróżyć pogodę na kolejne miesiące nowego roku przez dwanaście dni od Bożego Narodzenia. Mąż gospodyni robił dokładne notatki przez dwa lata. I w większości zupełnie się nie sprawdziło. Ale z reguły potwierdza się meteorologiczna wróżba na Barbarę i czterdziestu męczenników.

str. 8-9



James Marsh

ZWARIOWANYCH
 PRZYGÓD,
 SZCZĘŚLIWYCH WYPRAW
 W NIEZNANE,
 UŚMIECHU PRZEZ CAŁE
 WAKACJE

życzą
KONTAKTY

MAGDA LIPIEC

Pierwszy po Bogu

— Od ćwierć wieku warsztat stoi w tym miejscu i nikomu nie przeszkadzał, tylko teraz proboszczowi. Kazał mi wentylator zamurować albo warsztat przenieść za stodołę — opowiada Antoni Puchaczewski z Kuczyna.

„Murowany warsztat samochodowy to nie wiadro z wodą, które można swobodnie przenieść, zgodnie z życzeniem księdza, za stodołę. Nie można też zamurować wentylatora, który funkcjonuje zgodnie z przepisami bhp. Ponadto warsztat jest źródłem utrzymania rodziny. Nikt tu specjalnie bez potrzeby nie włącza wentylatora, aby zapachy farb szkodziły sąsiadowi”, w Kuczynie uważają, że sprawa warsztatu, to kolejna złośliwość proboszcza.

str. 8-9



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Joanna Gospodarczyk o „kołchozie” pod Zambrowem

● Alicja Niedźwiecka o obrońcy Bagsika.

Ponadto: ród Gocłowski, fałszywi akowcy z Andrzejewa, wędkarskie okazy.

NA TRASIE PIELGRZYMKI PAPIEŻA JANA PAWŁA II DO OJCZYZNY w przyszłym roku znajdzie się Ełk i Drohiczyn (czyli stolice diecezji sąsiadujących z łomżyńską), poinformował Episkopat Polski. Będzie to dla mieszkańców łomżyńskiego najlepsza okazja spotkania z Ojcem Świętym od czasu wizyty w Łomży w 1991 roku.

HOLENDERSKI KONCERN NUTRECO HOLDING JEST PARTNEREM ŁOMŻYŃSKIEGO PEPEES S.A. w rozmowach na temat sprzedaży wytwórni pasz, stanowiącej część łomżyńskiej firmy. Holendrzy zajmujący się produkcją pasz, przetwórstwem mięsny i rybnym, hodowlą łososi mają około 60 zakładów, m.in. w Hiszpanii, Niemczech, Kanadzie, Chile i Polsce. Negocjowana kwota za paszarnię przekracza 11 milionów złotych. Pakiet gwarancji socjalnych uzgodniły już z kontrahentem związku zawodowe.

WEDŁUG OCEN SŁUŻB ROLNYCH MELIORACJI WYMAGA w województwie 219 tysięcy hektarów użytków rolnych. Do końca ubiegłego roku zmeliorowanych zostało 148 tysięcy hektarów, czyli dwie trzecie zgłaszanych przez rolników potrzeb. Wskaźnik ten jest jednak bardzo różnicowany w poszczególnych gminach: w Rajgrodzie, Zambrowie, Czyżewie, Kołakach Kościelnych, Szepietowie, Szumowie, Śniadowie i Zawadach przekracza 90 proc.; w Jedwabnem, Grabowie, Piątnicy sięga zaledwie 9 – 12 proc., a w Przytułach nie ma ani jednego zmeliorowanego hektara (należałoby 1800 ha).

„INFORMATOR O WOLNYCH OBIEKTACH, LOKALACH I TERENACH oraz niewykorzystanych surowcach naturalnych województwa łomżyńskiego” przygotował Wydział Rozwoju Gospodarczego i Infrastruktury Urzędu Wojewódzkiego. Publikacja przeznaczona jest przede wszystkim dla potencjalnych przedsiębiorców i inwestorów poszukujących odpowiednich warunków do prowadzenia czy rozpoczęcia działalności.

OKOŁO 20 TYSIĘCY „WIZYT” W INTERNECIE składają co miesiąc mieszkańcy łomżyńskiego, według danych Telekomunikacji Polskiej.

MINISTERSTWO EDUKACJI NARODOWEJ WYDAŁO ZGODĘ na uruchomienie od 1 października w Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych w Łomży specjalności „język angielski”. Działające od kilku lat Kolegium kształciło dotąd germanistów.

Oba kierunki rozpoczynają rekrutację na przyszły rok szkolny.

WYMIANA TABLIC REJESTRACYJNYCH pojazdów rozpocznie się w przyszłym roku i potrwa pięć lat. Ministerstwo Transportu planuje wydawanie koncesji wytwórcom nowych wzorów rejestracji. Dotychczasowi obawiają się wyeliminowania z rynku przez wielkie firmy z obcym kapitałem. Województwo łomżyńskie zaopatruje w tablice głównie niewielka firma w Ilawie.

ZADNA Z PLACÓWEK HANDELOWYCH W ŁOMŻYŃSKIM NIE ZAKWALIFIKOWAŁA SIĘ do finałowego etapu konkursu na „Sklep roku”, organizowanego przez Federację Konsumentów. Podobnie było także w poprzednich edycjach konkursu.

KASY CHORYCH PRZEJMUJĄ od przyszłego roku funkcję płacących w imieniu pacjentów za usługi medyczne w placówkach służby zdrowia, z którymi podpiszą kontrakty. Jedną z regionalnych kas chorych powstanie w Białymstoku dla województw: białostockiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego i suwalskiego (reforma administracyjna na ten podział nie wpłynie). Obejmie niespełna 2 miliony mieszkańców regionu (w tym połowa to mieszkańcy wsi).

WOJEWODA UCHYLIŁ uchwałę samorządu Grajewa, zmniejszającą ze 100 do 30 metrów minimalną odległość sklepów sprzedających alkohol od miejsc „chronionych”. Zdaniem samorządowców stworzy to ogromne problemy w niektórych częściach miasta, gdzie trzeba będzie odbierać koncesje sklepom i barom.

MIMO WIELU KRYTYCZNYCH GŁOSÓW I ZARZUTÓW związanych z gospodarką finansową pozycję prezesa Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej obronił Franciszek Poreda kierujący nią już 19 lat. ŁSM to około 8 tysięcy lokali, w których mieszka połowa łomżan. Prezes uzyskał absolutorium i mimo zmian w składzie Rady Nadzorczej, decydujący głos mają w niej m.in. szefowie komitetu wyborczego „Samorządna Łomża”, który powstał z inspiracji Franciszka Poredy.

SŁEDZTWO W SPRAWIE ZABÓJSTWA AGNIESZKI W. w październiku ubiegłego roku w Łomży koło dyskoteki „Casablanca” zakończyła Prokuratura Wojewódzka. Proces zacznie się nie wcześniej niż po wakacjach.

TRADYCYJNE NAGRODY KO-

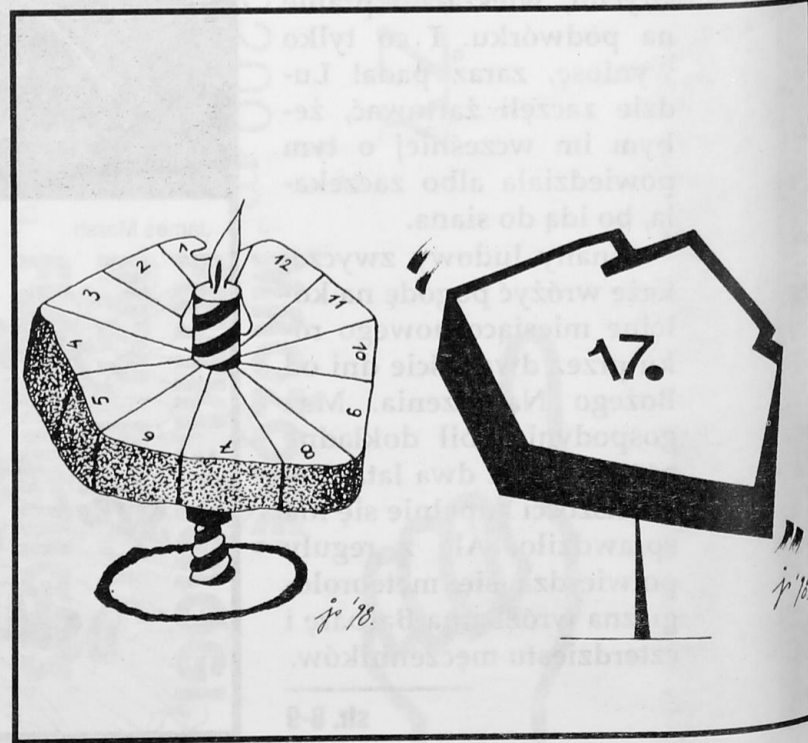
SZTURÓW, czyli narzędzi używanych przez leśników, przyznało najbardziej zasłużonym pracownikom Nadleśnictwo Łomża. Złotą miniaturkę otrzymał Waław Siermantowski z Tabędza, srebrną Mirosław Rusiecki z Czerwonego Boru, a brązową Janusz Żebrowski z Miastkowa.

ZA POZOSTAWIENIEM ANDRZEJA STALEWSKIEGO NA STANOWISKU DYREKTORA Wojewódzkiej Stacji Pogotowia Ratunkowego w Łomży opowiedziała się Rada Społeczna Stacji. Odwołania domaga się Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność”, wspierana przez łomżyński Oddział Związku. Wojewoda Sławomir Zgrzywa, dla którego jest to pierwszy poważny konflikt z niedawnymi jeszcze współpracownikami z „Solidarności”, dalszy rozwój sytuacji w pogotowiu uzależniał od opinii Rady.

ŁOMŻYŃSKA IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDELOWA ZAPRASZA przedsiębiorców na spotkanie z przedstawicielami Państwowej Inspekcji Pracy i Wydziału Kontroli i Legalności Zatrudnienia Wojewódzkiego Urzędu Pracy, poświęcone obowiązkom pracodawców wynikającym z przepisów Kodeksu Pracy. Spotkanie odbędzie się 18 czerwca w sali Cechu Rzemiosł Różnych przy ul. Giełczyńskiej 4 w Łomży (godz. 17.00).

PIJANY ZEW

Jest taka wieś, mała, sześćdziesiąt parę domów zaledwie, a potrafi utrzymać dwa sklepy z monopolem. Większość mężczyzn rzadko trafia prosto do domu: po drodze zahacza o belta, o „pół metra”. Jeden z nich do domu nie trafi już nigdy. Trafił na cmentarz. Skopali go na śmierć kolesie, z którymi nie chciał się podzielić flaszką (Reportaż Gabrieli Szczęsnej pt. „Pijany zew” – za tydzień.)



ZNAKI CZASU

„Brak nam dróg i mostów, ale to nie przeszkadza w nowoczesnym wyzyskiwaniu człowieka. Bezwzględne pragnienie pieniądza spycha na bok poczucie honoru i wartości narodowych. Sprzedać ziemię cudzoziemcowi nawet w czcigodnych miejscach bitew, bo to przyniesie grosz. (...) Kiedyś związki broniły pracowników, a dziś popierają swoje partie”, mówił m.in. Prymas Józef Glemp podczas procesji w Boże Ciało.

„Trzeba pamiętać, że podział administracyjny, to nie jest decyzja o mapach, to decyzja o ludziach, a ja zawsze byłem z ludźmi”, powiedział w Kielcach prezydent Aleksander Kwaśniewski. Stwierdził też, że najbliższa jest mu wersja 17 województw, bo ma największe poparcie społeczne. „Nie ma Ojczyzny bez Opolszczyzny”, głosił w Opolu.

Ok. 170 tys. osób wystąpi z wnioskami o zwrot utraconego mienia lub o odszkodowanie (wartość ok. 190 mld zł), szacuje Ministerstwo Skarbu.

Prezydium Sejmu zastanawiało się, czy nie zakazać chodzenia w spódniczkach mini kobietom pracującym w Sejmie. Na razie decyzji nie podjęto.

35 Polaków, obrońców Polczy Polskiej w Gdańsku, skazanych na śmierć i rozstrzelanych w 1939 r., uniewinnił niemiecki Sąd Krajowy w Lubce.

„Zrobię wszystko, żeby postkomunizm nie zwyciężył. Albo sam będę musiał tego dokonać, albo kogoś poprzec”, powiedział były prezydent Lech Wałęsa w czasie pobytu w Białymstoku.

Ksiądz poręczył za jednego z oskarżonych o udział w porwaniu Tomka Jaworskiego, który rok temu został zamordowany. Mimo poręczenia sąd zatrzymał oskarżonego w areszcie.

Referenci ekonomiczni, kucharze, krawcy, sprzedawcy, slusarze i mechanicy samochodowi dominują na liście bezrobotnych absolwentów.



ŁOMŻA NA PODLASIU

Propozycja łomżyńskiego senatora i burmistrza Zambrowa Lecha Feszlera o zmianie nazwy przyszłego regionu Ziemia Białostocka na Województwo Podlaskie była jedną z niezliczonych poprawek, przyjętych przez senacką komisję samorządu województwa. Senator tłumaczy swoją koncepcję przede wszystkim względami historycznymi. Podlasie jest tradycyjną krainą, nie ma jej wśród nazw nowych województw. Według niektórych historyków historycznych Podlasie sięgało aż do Augustowa. Typowe Podlasie podzielone zostało między Mazowsze (Siedlce) i Lubelszczyznę (Biała Podlaska), dlatego też nie powinno być sprzeciwów, by tę nazwę wykorzystano region ze stolicą w Białymstoku. Zdaniem Lecha Feszlera nazwa byłaby bardziej do przyjęcia dla mieszkańców Łomży i Zambrowa niż Ziemia Białostocka.

WEEKEND ZE ŚMIERCIA

Ostatni, bardzo długi weekend w statystyce policji Łomżyńskiego: 8 wypadków drogowych (1 osoba zabita, 9 rannych), 3 rozboje, 1 utonięcie, 1 morderstwo, 3 pożary, 27 kradzieży z włamaniami, 1 areszt tymczasowy. Tydzień wcześniej w Pisie utonęły dwie kobiety: 16-letnia Renata i 19-letnia Agnieszka z Wyku (gm. Zbójna).

MICKIEWICZ CZCZONY I OBOJĘTNY

Brak zainteresowania twórczością Adama Mickiewicza na Zachodzie i niemal kultowa rola polskiego wieszczka na Litwie i Białorusi to jeden z głównych wniosków uczestników IV Łomżyńskiego Czerwca Literackiego, zorganizowanego przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną i ks. Jerzego Sikorę w Łomży. Udział w spotkaniach Czerwca wzięli znani twórcy i krytycy z USA, Wielkiej Brytanii, Kanady, Litwy, m.in. Tadeusz Jabrowski, Bolesław Taborski, prof. Florian Śmieja, Romuald Mielczkowski i Alicja Rybałko oraz pisarze krajowi, m.in. Hanna Kowalewicz. Sesja dotyczyła przede wszystkim odbioru twórczości Mickiewicza poza granicami Polski.

KONIEC SZWENDACZKÓW

"Godzinę policyjną" dla młodzieży chciałby wprowadzić Zarząd województwa (wzorem kilku ośrodków w kraju) jako pierwsze miasto w województwie. Samorząd upoważnił przewodniczącego Rady Miejskiej Andrzeja Gniazdowskiego do wystąpienia w tej sprawie do wojewody, który miałby rozważyć wprowadzenie zakazu przebywania dzieci i młodzieży na ulicach po godzinie 22.00. Rada podjęła inicjatywę po zapoznaniu się z danymi policji i prokuratury dotyczącymi stanu bezpieczeństwa w mieście.

PSIA KUPA A SPRAWA POLSKA

Publiczną psią kupą zajęło się prawo. Życie pokazuje, że wyłącznie na papierze.

Uchwała Rady Miejskiej Łomży z 28 maja 1997 roku, dotycząca szczegółowych zasad utrzymania czystości i porządku w mieście, zobowiązuje właściciela do usuwania zanieczyszczeń, spowodowanych przez zwierzę w miejscach publicznych, zobowiązuje także właścicieli psów. W Regulaminie Porządku Domowego, zatwierdzonym przez Radę Nadzorczą Łomżyńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej 29 marca 1993 roku, jest zapis: „W przypadku zanieczyszczenia klatki schodowej lub trawników, chodników i innych terenów przyblokowych, właściciel psa ma obowiązek natychmiastowego uprzątnięcia nieczystości.” Z Regulaminu Porządku Domowego Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa”: „W domach mieszkalnych wolno trzymać psy i koty, o ile zwierzęta te nie zagrażają zdrowiu oraz spokojowi współmieszkańców, a ich posiadacze przestrzegają wymogów sanitarno-porządkowych”. Obie spółdzielnie nie mają służby porządkowej i nie mogą egzekwować obowiązków właścicieli psów pod względem publicznej kupy. Zresztą, starym polskim zwyczajem, strachy na lachy. Co prawda, uchwała radnych jako egzekutora wskazuje straż miejską, ale ta nie jest w stanie tropić nieustannie wszystkich pań i panów, którzy nie sprzątają po swoich czworonogach. Ponadto skierowanie wniosku do kolegium do spraw wykroczeń także w kwestii publicznej psiej kupy wymaga zeznania świadków, którzy muszą wskazać okoliczności „zajścia” i nazwisko właściciela czworonoga. Przed kolegium nie ukryje się więc, kto na kogo w psiej sprawie doniósł, co na pewno nie sprzyja umacnianiu osiedlowych ludzkich więzi. Pracownicy łomżyńskiego Kolegium do spraw Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Łomży nie przypominają sobie wniosku przeciw właścicielowi psa z powodu publicznej psiej kupy.

Niektórzy właściciele zwierząt tłumaczą ten problem „trudnościami obiektywnymi”, czyli brakiem na rynku odpowiedniej do psiego celu łopatki. Łopatki nie ma, ale jest przepis. Jeżeli nikt nie będzie mówił, że jest martwy i w ogóle o nim przypominał, sprawa będzie czysta. Przy najmniej na papierze.

CZŁOWIEK CZŁOWIEKOWI

Edward Jarota, dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej w Łomży, został laureatem Nagrody Roku za Działalność Humanitarną „Człowiek – Człowiekowi”, przyznawanej przez niezależny Komitet Nagrody.

Edward Jarota uhonorowany został w szczególności za tworzenie domów pomocy społecznej oraz „niezwykle efektywną współpracę z działającymi na terenie województwa organizacjami pozarządowymi, przyczyniając się do ich zgodnego współdziałania”.

Nagrodę „Człowiek – Człowiekowi” za słuzenie idei bezinteresownej pomocy ustanowiła Rada Naczelna Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej.

Gratulujemy.

CHCESZ LATAĆ NA PARALOTNI?

Tygodniowy kurs zakończony otrzymaniem licencji (koszt 550 zł) rozpoczyna się już w sobotę, 20 czerwca. Zapisy do piątku, 19 czerwca, do godz. 12.00 w redakcji „Kontaktów”, Łomża, Al. Legionów 7.

MURAWSKI HOLDING NA GIEŁDZIE

Murawski Holding S.A. 22 czerwca rozpoczyna publiczną emisję akcji i wchodzi na giełdę. Łomżyńska firma znana jest nie tylko w rejonie, ale i w kraju. Jest jednym z głównych producentów rur PCV; kontroluje sześć procent krajowego rynku rur, a ich odbiorcami są głównie placówki państwowe. Spółka prowadzi kontakty ze Wschodem; zdobyła certyfikaty jakości na rynku białoruskim. W pierwszej subskrypcji publicznej spółka Murawski Holding zaofiaruje 654 tys. akcji.

POWITANIE LATA W KOLNIE

Festyn na „Powitanie lata” organizują w Kolnie w dniach 20-21 czerwca Kolneński Dom Kultury, Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży, Urząd Miasta Kolna i tygodnik „Kontakt”. W programie dwudniowego festynu: • Wojewódzki Przegląd Kapel, Śpiewaków i Gawędziarzy ludowych (sobota, godz. 11.00) • Występy kabaretu „Widelec” (po zakończeniu koncertu) • mecz piłki nożnej oldboys „Orzeł” – „PEPEES” Łomża (niedziela, godz. 16.00).

Organizatorzy przewidują także inne atrakcje: popisy kapeli podwórkowej „Kolesie”, która grać będzie na zabawie tanecznej, konkurencje sportowo-rekreacyjne dla uczestników w różnym wieku, wesołe miasteczko dla dzieci, wystawę samochodów „Daewoo”.

Sponsorami letniego festynu są: PEPEES Browar Łomża, Salon Samochodowy „Daewoo” w Kolnie i Poczeczny Bank Kredytowy Oddział w Łomży.

POŻEGNALNA SESJA

Uroczysta msza święta w intencji miasta w Katedrze i sesja Rady Miejskiej zakończyły w niedzielę dwutygodniowe Dni Łomży. Nabożeństwo celebrował proboszcz parafii katedralnej ks. Henryk Gołaszewski i ks. Radziław Ambroziak, proboszcz parafii pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego. W programie sesji znalazły się m.in. wręczenie aktów honorowego obywatelstwa Łomży Erwinowi Dąbrowskiemu i Janowi Dobkowskiemu. Wojewoda Sławomir Zgrzywa powiedział, że niezależnie od losów miasta po reformie administracyjnej, powinno ono pozostać centrum historycznej Ziemi Łomżyńskiej, łączącej na Mazowszu. Prezydent Jan Turkowski stwierdził, że oczekuje od władz kraju decyzji umieszczającej Łomżę na Mazowszu. Przypomniał także pracę samorządów po 1990 roku, które musiały przede wszystkim odrabiać wieloletnie zaniechania cywilizacyjne.

BĄDŹ OSTROŻNA!

Coraz więcej ofert „atrakcyjnej pracy” na Zachodzie dla kobiet. Nie wszystkie są uczciwe i legalne: wiele kobiet trafia za granicę do domów publicznych. Najbezpieczniej korzystać z usług sprawdzonych biur, które posiadają zezwolenie na prowadzenie pośrednictwa pracy. Przy jakichkolwiek wątpliwościach związanych z wyjazdem warto skontaktować się z Fundacją La Strada: (0-22) 628-99-99.

ZAPROSILI NAS...

• Przewodniczący Rady Miejskiej Łomży – na uroczystą sesję Rady.

• Specjalistyczne Biuro Turystyki Targowej Jointex w Warszawie – do wspólnego zwiedzania Międzynarodowych Targów Książki Frankfurter Buchmesse we Frankfurcie.

• Drużyna Weteranów-Harcerzy Ziemi Łomżyńskiej im. Leona Kalinowskiego – na XV Złot do Nowogrodu.

• Dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Szepietowie – na Dni z Doradztwem Rolniczym.

• Miejski Dom Kultury – Dom Środowisk Twórczych w Łomży – na koncert w parku miejskim.

• Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 2 w Łomży – na uroczyste zakończenie roku szkolnego klas ósmych i pozostałych.

• Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego oraz Opactwo Trójcy Przenajświętszej Mniszek Benedyktyn w Łomży – na sesję popularnonaukową pt. „Zakony w Łomży od XVII wieku do współczesności i ich wpływ na życie miasta”.

• Burmistrz Płońska – do udziału w III Płońskich Spotkaniach Mediów Lokalnych.

• Samorządy klas ósmych Szkoły Podstawowej im. kapitana Władysława Raginisa w Piątnicy – na zakończenie roku szkolnego.

• Prezydent miasta i Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży – na Ogólnopolski Turniej Tańca Towarzyskiego o Puchar Prezydenta.

• Rzecznik prasowy wojewody łomżyńskiego – na konferencję wojewody.

• Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży – na Ogólnopolskie Dni Kultury Kurpiowskiej w Nowogrodzie.

• Regionalny Ośrodek Kultury w Łomży i Kolneński Dom Kultury w Kolnie – na Wojewódzki Przegląd Kapel, Śpiewaków i Gawędziarzy Ludowych w Kolnie.

Dziękujemy.



W dwukondygnacyjnym budynku mieszka jedna rodzina. U Olszewskich pięcioro dzieci, u Serafinów troje, u Popiołków, Pupików i Kołakowskich po dwoje. „Dzieci nasze skazane są na demoralizację, gdy będą wychowane między barami”, napisał Jan Olszewski w imieniu Komitetu Protestacyjnego do władz miasta.

Budynek u zbiegu ulic Ks. Janusza i Rycerskiej ma charakter mieszkalno-usługowy. Lokale usługowe będą w podpiwniczeniu i na parterze. Jako pierwszy otwarty został w Dzień Dziecka „Browarek Pub”.

Sąsiedzi opowiadają, że inauguracja wzbudziła duże zainteresowanie klientów, którzy piwo (może też z racji upału) sączyli nawet na schodach. Pod schodami zaś załatwiali inne potrzeby, gdyż ten złoty napój jest moczoopędny.

„Browarek Pub”, reklamujący ostro „Żywiec”, choć można tam spożyć także mocniejsze alkohole, mieści się w bezpośrednim sąsiedztwie przyszłego sklepu „Świat Dziecka” Jerzego Olszewskiego. Klientami sklepu będą matki z małymi dziećmi. Do obu prowadzą te same schody, na których mijać się będą najmłodszy klient w towarzystwie rodzica oraz wychodzący „po piwie” z baru.

Zaniepokojeni alkoholowym sąsiedztwem mieszkańcy szukali pomocy u prezesa i Rady Nadzorczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Perspektywa”.

Rozumiem tych ludzi, ale nimi potrafię im pomóc. Wcześniej użytkownik deklorował, że będzie prowadził działalność branży przemysłowej, jeszcze przed uzyskaniem przydziału na ten obiekt zmienił branżę. Interweniowałem u prezydenta – wyjaśnia Zbigniew Lipski, prezes SM „Perspektywa”.

Właścicielem lokalu jest Leszek Kołakowski. Gdy zawierał umowę ze Spółdzielnią, deklorował, że będzie prowadził działalność przemysłową. Jeszcze przed przydziałem obiektu, bez zgody Zarządu Spółdzielni, lokal podnajął Zdzisławowi Bronowiczowi. Kołakowski wyjechał z kraju. Bro-

– W samym centrum osiedla mieszkaniowego jest zagłębienie alkoholowe. W sąsiedztwie trzy sklepy; dwa z piwem i jeden z wódką i teraz jeszcze dwa bary w bloku. Nie chcemy mieszkać w sąsiedztwie samych oberży – skarżą się mieszkańcy bloku przy Księcia Janusza 34 w Łomży.

Wyskokowe zagłębienie

nowicz zarejestrował działalność gospodarczą i złożył wniosek na otwarcie lokalu gastronomicznego.

– Na lokale gastronomiczne nie ma limitu. Muszą być tylko zachowane warunki przyjęte w uchwale, czyli odległości od szkoły, kościoła i innych lokali użyteczności publicznej – wyjaśnia Halina Karwowska p.o. naczelnika Wydziału Handlu i Usług UM w Łomży.

Ustawowe wymogi były spełnione, a prawo nie stawia warunku, że prowadzący działalność musi być jego właścicielem. Bronowicz uzyskał zatem zgodę na prowadzenie lokalu gastronomicznego. Wcześniej, w porozumieniu ze Spółdzielnią, decyzję na prowadzenie kawiarni w tym samym budynku otrzymała Barbara Popiołek. Jej lokal jest na etapie wykańczania.

– Czujemy się oszukani i przegrani. Nikt z nas nie chce mieszkać w sąsiedztwie oberży – mówią mieszkańcy pawilonu przy Ks. Janusza 34.

Przypominają też dyskusje zebrań członków Spółdzielni. Mówiono wówczas, że w osiedlu jest coraz bardziej niebezpiecznie. Prezes Zbigniew Lipski zaprosił na jedno ze spotkań dzielnicowego i proponował utworzenie w osiedlu posterunku policji. Teraz okazało się, że zamiast policji będzie kolejny punkt z alkoholem.

– Czujemy się winni za to, co się stało. Z pewnością „Pub” będzie miał amatorów, ale też z jego

powodu będzie dużo łez matek i żon. Mieszkańcy sąsiednich bloków oczekiwali innych usług – Mówi Tadeusz Serafin.

– Dla dobra współpracy jednego samorządu z drugim, miasto powinno zasięgnąć u nas opinii na ten temat. W przypadku wyda-

wania decyzji na niektóre sklepy stosowano takie praktyki. W tym wypadku nikt nas o nic nie pytał – mówi Janusz Zych, przewodniczący Rady Osiedla.

Wydział, wydając decyzję, nie spytał także Spółdzielni Mieszkaniowej, czy został już wydany przydział na lokal. Zawinił czy pokreślił prawowity właściciel i wyjechał. „Browarek” zaskoczył sąsiadów, mieszkańców sąsiednich bloków, władze spółdzielni.

Ustawa ustawą, ale tak nie może być. Ludzie z kufłami wychodzą na schody. Przeklinają, wieczorem słychać tylko „k...” i „ch...” Na budowanym przez nas parkingu stoją samochody klientów baru, a my nie mamy gdzie swoich zaparkować. Tak nie może być! – oburza się Jerzy Olszewski.

Będzie?

KATARZYNA MAJ

Prawo do nudy

Z psychologiem JOLANTĄ FALKOWSKĄ rozmawia Hanna Wrzos

– Naczelną dewizą naszych czasów staje się sukces. Wszystko robimy biegiem; by zdążyć, by być w czołówce. Jeżeli zdążymy, przegramy konkurencję, puchniemy z dumy. Znam kogoś, kto szybko wybudował dom, ale nie ma czasu w nim mieszkać. Tylko przyjeżdża na spanie. Czy to wszystko nie jest niepokojące?

– Bardzo. Pośpiech może sprawić, że przejdziemy obok tego, co najistotniejsze. Aby w pełni żyć, myśleć i tworzyć, trzeba zwolnić tempo. A złość zaczyna się już w dzieciństwie. Doktor Korczak w swej książce „Jak kochać dziecko” pisze, że ma ono prawo do bezmyślnego (jak twierdzą dorośli) patrzenia w okno, gapienia się na ptaka czy powolnie maszerującą biedronkę... Do nudy. To nie jest marnowanie czasu. To rozwijanie wyobraźni, zmysłu obserwacji, gromadzenie doświadczeń. „Wszystko, co osiągnięte tresurą, naciskiem, przemocą, jest nietrwałe”, pisze Korczak. I znajduje to potwierdzenie we współczesnej praktyce.

– Dziecko ma prawo do nudy? Przecież musi gnać na angielski, lekcje muzyki, na basen, a jeszcze posiedzieć przy komputerze czy przed telewizorem. Nie mówiąc o szkole, odrabianiu lekcji.

– Rodzice, chcąc je jak najszybciej przygotować do funkcjonowania w dorosłym świecie, wcale nie działają dla jego dobra. Zapracowany uczeń nie ma czasu, by powolutku odkrywać świat: już od samego rana z całą rodziną wpada w wir stresów i pośpiechu.

– „Powolutku odkrywać świat”? Powolność w szkole wcale nie jest ceniona. Takie dzieci to „mało bystry”. Często też ważniejsza jest wykuta odpowiedź niż własne zdanie, własne twórcze myślenie.

– Powolność, wbrew pozorom, pomaga osiągnąć pełnię intelektualną. Jest potrzebna do właściwego odbioru informacji, koncentracji, a także właściwego uczenia się. Do zapamiętania czegoś nowego konieczna jest bowiem „przerwa umysłowa”. Wiadomości podawane jedne po drugich, bez przerwy, nie mogą być efektywnie zapamiętywane. Muszą też być powtarzane. Pośpiech zabija myślenie.

– Istnieje przekonanie, że najbardziej inteligentni są ci, którzy jak najszybciej podejmują, na przykład, decyzje.

– Prace naukowców amerykańskich dowodzą czegoś wręcz przeciwnego. Badania prof. Paula Kagana wykazują, że pomyłki zdarzają się rzadko zrównoważonym, podejmującym decyzję po głębokim namyśleniu, po spokojnym zastanowieniu się. Natomiast jednostki szybkie, impulsywne, popełniają dużo błędów. Na przykład, Japończycy bardzo wolno podejmują decyzje. Ale jeżeli już podejmą, to są one bezbłędne.

Dajmy więc sobie czas na myślenie i niemyślenie, na zatrzymanie się na chwilę w biegu. Na lenistwo bez wyrzutów sumienia. Jest nam to potrzebne do zdrowia i twórczej postawy wobec życia. Pośpiech rodzi stres, który jest źródłem wielu chorób. Dajmy też dzieciom czas na nudę. Dla ich rozwoju.

ScanHoliday

TOURS

oferuje:

- **wczasy zagraniczne:** Hiszpania, Wyspy Kanaryjskie, Malta, Tunezja, Grecja, Turcja, Cypr, Egipt **już od 699 złotych** za tydzień Tajlandia, Hongkong, Singapur, Tajwan, Japonia/Tokio Bali, Wietnam **już od 2.599 złotych** (w cenie przelot w obie strony, transfery, hotel, opieka rezydenta)
- **wycieczki autokarowe:** Francja-Hiszpania, Włochy
- **wycieczki samolotowo-autokarowe:** Francja-Hiszpania / Włochy-Grecja
- **kursy językowe:** / Wielka Brytania, Malta – angielski / Majorka – hiszpański

Al. Legionów 7
18-400 Łomża
Tel. 16 53 28
Tel./fax 16 41 47

Najlepsza oferta w Polsce!!! Kolorowy katalog gratis!!!
Najniższe ceny!!!
Aktualna Last Minute!!! ZAPRASZAMY w godz. 10.00-16.00

Fak. 512-0



KONTAKTY



Na zdjęciu: ks. rektor T. Goćłowski z matką i rodziną, 1967 r.

Sakra z orłów ⁽⁴⁾

W Piskach ludzie byli zaskoczeni: „ich Tadzio” został biskupem, a potem arcybiskupem, metropolitą gdańskim.

— Pan Bóg ma poczucie humoru — śmieje się abp Tadeusz Goćłowski.

Strzelił któryś z Niemców. Tak się zabawiali.

Pamięta, jak robili oblawy na partyzantów. Bracia Czesiek i Staszek ukrywali się, gdyż byli w AK.

— Ojciec nigdy na nikogo nie krzyczał. Był tolerancyjny, wyciszony. Znakomicie grał na trąbce. Bardziej interesował się sprawami społecznymi, polityką niż gospodarstwem. Ziemią zajmował się Janek, parobek, traktowany jak jeden z nas. Potem uprawiali ją bracia, do dzisiaj Stasiu. Ma 76 lat, kocha ziemię, ale już nie ma sił pracować, schorowany. No i pali niczym smok. Mama była energiczna. Nadawała ton całej rodzinie. W domu nie panował szczególny kult religijny. Chodziliśmy na nabożeństwa majowe przy krzyżu. Odmawialiśmy różaniec.

Ojca drugi raz NKWD zabrało w 1944. Do Ostaszkowa. Wojna się skończyła, nie wracał. Tadeusz był już w Krakowie, gdy z domu otrzymał radosną wiadomość: „Ocalał, jest z nami”. Był rok 1947. Przyjechał z Krakowa na wakacje. Przed drzwiami stał jakiś mężczyzna.

— Nie poznałem go. Co to za staruszek? Ojciec? Niemożliwe. Miał 53 lata, a wyglądał na 70-letniego starca.

„Gdybym wyszła za Galicjaka, tobym została w Ameryce”, mawiała czasami matka. Kochała Galicjaka, ale potem poznała Felusia. I jego bardziej pokochała. Feluś chciał wracać do Pol-

ski. Żałowała tego. Gdyby zostali w Ameryce, nie przeżyliby koszmaru wojny, nie straciliby całego dobytku, domu. „To przez twój patriotyzm”, wypominała w rozżaleniu.

Pamięta: wszyscy spali, a ona już paliła w piecu. Dziewięćosobowa rodzina, ileż to było roboty. I jeszcze biegała na każde wezwanie, pomagała kobietom rodzić. Chyba z 500 dzieci przyszło na świat z jej pomocą.

Gdy wyjeżdżał, żegnała go słowami. „Dziecko, ostatni raz się widzimy”. Tak mówiła, gdy miał 15 lat i jechał z Martą do Krakowa. Miała 55 lat. Tak mówiła na jego prymicji 10 lat później. I po każdych odwiedzinach: „Ostatni raz się widzimy”. Po 37 latach, w 1983 roku, była na jego konsekracji.

— Rodzice byli szczęśliwym małżeństwem. Ale niełatwym. Za pieniądze z Ameryki kupili gospodarstwo. Zapobiegliwość, gospodarność, pracowitość owocowały. Nie brakowało niczego. Nigdy nie byłem głodny. Ojciec biednym dawał w swoim sklepiku na kredyt. Mama ciągle przypominała: „Feluś, musisz uważać, by za dużo na kredyt nie dawać.” Najpiękniejszym dniem w roku była u nas Wigilia. Zwłaszcza przed wojną. Ojciec mówił mało. Mama przy stole najpierw nawiązywała do narodzin Chrystusa, a potem składała życzenia. Z aluzjami, nieraz z krytycznymi uwagami. Dla mnie miała zawsze cieplejsze życzenia niż dla starszych dzieci. Chyba czuła, że pójde w kierunku Boga — wspomina arcybiskup. — Służenie do mszy miało dla mnie ściśle religijny charakter. Czekalem na każdą mszę. To mnie pasjonowało. Powołanie? Było cały

czas we mnie. Rozwijało się ewolucyjnie bez wielkich przeżyć i wstrząsów. Utożsamiałem się z kapłaństwem. Duży wpływ na mnie wywarli ksiądz proboszcz Tomasz Kulesza i ksiądz proboszcz Henryk Okoniewski. Ich osobowości kapłańskie. Kilku z nas było ministrantami. Do Krakowa pojechałem z Antonim Tyszko, Walerym Czartoryskim. Zostali kapłanami. Zygmunt Mieszkowski i Zygmunt Adamowicz wycofali się ze Zgromadzenia. Okazało się dla nich za trudne.

Chciał zostać misjonarzem. Wojna skończyła się w maju 1945 roku, a w styczniu 1946 wyruszyli z siostrą Martą do Krakowa. W Warszawie na dworcu, na ziemi leżało kilku niemieckich żołnierzy. Jeden z nich w stanie agonalnym. — Zobaczyłem po raz pierwszy umierającego człowieka. Ludzie patrzyli na nich ze współczuciem. Ja też nie czułem wrogości. Leżeli bardzo wyczerpani. Jeszcze przedwczoraj niszczyli Warszawę. Byli ofiarami własnej zbrodni.

W zatłoczonym pociągu dotarliśmy do Krakowa. Inny świat! Normalne miasto. Piękne, bez śladów wojny, bardzo mi się podobało. Chciałem tam zostać. Zgromadzenie księży misjonarzy przed wojną prowadziło otwarte gimnazjum. W czasie wojny zostało zajęte na szpital. Do pierwszej klasy zjechało 23 chłopców z całej Polski.

W 1946 roku Kraków był jeszcze miastem nienaruszonym komunistycznym klimatem. Odczuwało się jego normalny oddech. Pierwszego maja nie było żadnego pochodu. Braliśmy natomiast udział w pochodzie 3-Majowym; szliśmy Karmelicką, Szewską do Rynku. Zjawiła się milicja, pochód został rozpuśćony. Pamiętam też, jak na ulicach wiwatowano powrót kardynała Sapiechy (został kardynałem we wrześniu 1946 roku).

Po małej maturze w 1949 roku wstąpił do Zgromadzenia Księży Misjonarzy Świętego Wincentego 'a Paulo. Miał 18 lat. Otrzymał sutannę, uczęszczał do normalnego gimnazjum. W klasie było około 40 chłopców w wieku 18-20 lat. Ale jego życie różniło się od życia rówieśników. O czwartej rano pobudka: dzień zaczynał się godziną modlitwą. Po lekcjach, grze w piłkę, odrabianiu zadań domowych, codzienna msza święta i znów modlitwy. O 21.30 wszyscy szli spać.

— Dobrze czułem się w tej religijnej atmosferze. Nie były to dla mnie trudne lata, choć wstawanie o czwartej rano dla młodego człowieka nie jest łatwe. Chyba z piętnastu moich kolegów się wycofało.

— Byłem już rektorem w Seminarium Duchownym w Gdańsku, gdy zgłosił się do mnie kleryk: „Chciałbym się wycofać”. „Dlaczego?” „Bo przyszedłem tutaj, by nie iść do wojska. A tu gorzej niż w wojsku”, podsumował. Jeżeli ktoś chce być rzeczywiście kapłanem, to taki tryb życia będzie jego żywiołem. Inaczej jest męczarnia. Dlatego do kapłaństwa dochodzi połowa seminarzystów. (Cdn.)

ALICJA NIEDŹWIECKA

Gdańsk, dziedziniec Kurii Biskupiej, wtorek, 9 czerwca. Właśnie przyjechał regionalnego Zjazdu „Solidarności”, gdzie pobłogosławił obchody. Dziś jeszcze ma spotkanie w Klubie Inteligencji Katolickiej. Będzie mówił o wejściu do Europy („Ja nie mam wątpliwości, ale są tacy, co mają”). Idziemy po wygładzonych kamiennych XVI-wiecznych klasztoru cystersów. Spokój, zapach kwiatów. Kuria mieści się w ciągu średniowiecznej zabudowy wokół oliwskiej katedry. Są już przygotowane apartamenty na przyjazd Jana Pawła II. Salon, prześwietlony oknami z obrazem Kossaka (okrągły stół, stylowe fotele), obok gabinet z biurkiem z pałacu Hohenzollernów (jeden z opatów cystersów pochodził z tej cesarskiej dynastii), wygodna sypialnia.

Byłem uprzywilejowany, bo najmłodszy — uśmiecha się do obrazów z dziecinstwa abp Tadeusz Goćłowski. — Zwolniony z prac gospodarskich. Wszystko robili starsi bracia. Nie było potrzeby, żebym pasł krowy. To do mnie nie należało.

Pamięta Wielkanoc, o której wspominała Marta: miał wówczas 9 lat. Radosny klimat przygotowań, zapach pieczonego ciasta. I nagle kataklizm: NKWD. Przyszli chyba po południu, przewrócili dom od strychu do piwnicy. Szukali broni. Znaleźli. Zabrali ojca i szwagra, męża Marty. Ojciec po pewnym czasie wrócił, szwagier nigdy.

Odąd żyli w lęku: wywiozła na Sybir? W 1941 roku była gotowa lista wywózki. Przyszli. I stało się coś niesamowitego: „ludzki enkawudzysta” spalił na łaz.

— Byłem w trzeciej klasie. Dwie godziny dziennie musieliśmy się uczyć rosyjskiego. A w czwartej klasie nauczanie odbywało się już tylko w języku rosyjskim. Tak burzono polskość. Potem szkołę zamknięto. Uczym się przy pomocy starszego rodzeństwa. Nie powiem, żebym był specjalnie zdolny — ocenia się arcybiskup.

Ale kiedy znów otwarto szkołę, został przyjęty do... siódmej klasy.

Dwa razy uniknął śmierci.

W sierpniu 1944 roku uciekali z innymi w kierunku Łomży.

— Został zabity jakiś Niemiec. Niemcy podejrzewali o to polskich partyzantów. Spędzili wszystkich, byli tam i inni mieszkający Pisk, do drewnianego domu, zaryglowali drzwi. Byliśmy pewni, że zostaniemy żywcem spaleni. Kobiety płakały, rozpaczwały, prosiły. Wyprosiły. Wypuścili nas.

Mieszkali blisko kościoła. Codziennie rano o siódmej Tadzio służył do mszy świętej.

— Tamtego dnia siedzieliśmy z kolegą na murze i czekaliśmy na proboszcza. I nagle kula wisnęła koło naszych głów.

WAKACYJNY INTENSYWNY KURS JĘZYKA ANGIELSKIEGO

dla początkujących

w grupach: ● dla młodzieży ● dla dorosłych

Kontakt:

Agencja Rozwoju Ziemi Łomżyńskiej S.A., ul. Nowa 4, 18-400 Łomża, tel./fax 16-33-26



NIE LĘKAJMY SIĘ BADAŃ

„Czy masz więcej, czy masz mniej,

Ty się całe życie śmiej,
Śmiech to zdrowie,

Zapamiętaj sobie to!”, śpiewała Krystyna Sienkiewicz w „Babskim Kabarecie” w sali Urzędu Wojewódzkiego w Łomży. Razem z nią wystąpiły Agnieszka Fatyga oraz Barbara Wrzesińska. „Śmiejąc, tumaniąc, przestraszając”, zjawiły się na zaproszenie Stowarzyszenia Kobiet z Problemem Onkologicznym. Na widowni były panie w różnym wieku (ale nie tylko; był i wojewoda i prezydent, nie licząc innych panów).

„Babski Kabaret” zainaugurował Dni Walki z Rakiem. Przypomniała o tym w interesującym wprowadzeniu onkolog, dr Małgorzata Czartoryska-Arlukowicz. Podkreśliła ważność badań profilaktycznych. Mammografia pozwala wykryć i zdiagnozować guz o średnicy mniejszej niż 1 cm. Oznacza to, że 90 proc. chorych, u których stwierdzono tak niewielką zmianę, ma szansę przeżycia co najmniej 10 lat. Ważny jest też nawyk comiesięcznego samobadania piersi. W Polsce u trzech czwartych kobiet, trafiających do onkologa, stwierdza się nowotwór w trzecim lub czwartym stadium. Leczenie jest wówczas bardzo kosztowne i szansa przeżycia małe. W Warszawie w Centrum Onkologii wykrywa się raka piersi w stadium zerowym i pierwszym u 22 proc. kobiet, w USA – u 80 proc. Tylko co druga Polka, u której wykryto raka piersi, jest trwale wyleczona. W Europie zdrowie odzyskuje 75-85 proc. pacjentek. „Nie lękajmy się badań. Tylko 5 procent guzów to nowotwory. Im wcześniej zostaną wykryte, tym szybsze wyleczenie” mówiła dr Czartoryska-Arlukowicz.

– Niechlubnie przodujemy w Europie pod względem liczby nowych zachorowań na nowotwór płuc i zgonów spowodowanych rakiem szyjki macicy – stwierdza prof. Zbigniew Wronkowski z Zakładu Organizacji Badań Masowych Centrum Onkologii w Warszawie.

Zauważa na tym nie tylko niewiedza i brak samokontroli. Na radioterapię pacjenci czekają tygodniami. Na 50 aparatów połowa nadaje się do wyrzucenia. A potrzeba 160 takich urządzeń sprawnych.

– Wielu dramatów można by uniknąć, wprowadzając szeroką oświatę zdrowotną – uważa prof. Wronkowski. – Do tego nie trzeba wielkich pieniędzy, ale konieczna jest reorganizacja systemu opieki zdrowotnej.

Podczas „Babskiego Kabaretu” 10 pań wylosowało bezpłatne skierowania na badania mammograficzne. Ile z obecnych tam kobiet odtąd z większą troską będzie traktowało swoje ciało? Dla ilu ten wieczór okazał się ratunkiem w samej porę?

PRAWO DO AROGANCJI

Człowiek myśli sobie, że jest właścicielem telefonu o numerze... Nic bardziej błędnego. Obywatel może być jedynie „użytkownikiem stacji telefonicznej”, czyli gniazdka, numeru i przewodów. Własny ma tylko aparat. Przekonali się o tym małżonkowie P., którym Telekomunikacja pokazała, gdzie kończą się ich prawa, a zaczyna jej królestwo.

Państwo P. (właściciele m.in. kwaciarni) postanowili sprzedać mieszkanie w Łomży. Ponieważ często w krajowych i zagranicznych interesach podawali numer domowego telefonu, odmówili go rodzinie, która odkupiła od nich mieszkanie, bo nie chcieli tracić kontaktów, zmieniać wizytówek.

6 kwietnia Halina P. złożyła podanie w Zakładzie Telekomunikacji w Łomży z prośbą o przeniesienie numeru. Dostali druk z pieczęcią: „Urząd telekomunikacyjny potwierdza przyjęcie wniosku o przeniesienie stacji telefonicznej nr... z dniem zaistnienia możliwości technicznych”.

Przeprowadzili się do nowego mieszkania kilka ulic dalej i czekali. W maju zapłacili za abonament i marcowe rozmowy. Ku ich zdziwieniu, kiedy z przyzwyczajenia wystukali „swoją numer”, odezwał się obcy głos. Rozmówca powiedział, że niedawno otrzymał przydział na telefon. Dodał, że miał sporo telefonów w interesach.

Państwo P. natychmiast poszli do Biura Obsługi Klienta Zakładu

Telekomunikacji S.A. w Łomży. Tam dowiedzieli się bolesnej prawdy, że nie mają żadnego prawa domagać się zatrzymania numeru.

– Obsługująca urzędniczka była wręcz oburzona, że żona domaga się wyjaśnienia. „To nie jest pani numer na własność, więc nie ma się żadnych praw do niego”, powiedziała. Dowiedzieliśmy się, że dostaniemy inny numer i to powinno nas zadowolić – mówi pechowy abonent. – Takie rozwiązanie nas nie satysfakcjonuje, bo zależało nam na starym numerze.

Anatol Dackiewicz, rzecznik prasowy TP S.A. w Łomży, wyjaśnia, że przepisy regulują sprawę przeniesienia.

– Numer nie jest własnością klienta. Istotnie, wpłynęło do nas podanie o przeniesienie numeru, ale już 15 kwietnia odpowiedzieliśmy, że nie ma możliwości technicznych – wyjaśnia Anatol Dackiewicz.

– W piśmie była informacja, że na razie nie mamy szans na przeniesienie. My jednak mieliśmy nadzieję, że w końcu, po jakimś czasie dostaniemy numer – mówi Hanna P. – Czujemy się oszukani.

Zdaniem rzecznika Telekomunikacji nie może długo przetrzymać wolnych numerów. Wiązałoby się to ze stratami finansowymi. Zgodnie z wewnętrznymi przepisami, „wolny numer” przechodzi miesięczną karencję i dopiero po tym czasie przydzielany jest następnej osobie.

– Jeśli klientowi bardzo zależy na posiadaniu tego samego numeru, może sobie zarezerwować wybrane cyfry. Taka usługa jest płatna: około 60 złotych miesięcznie. Nie wiem, czy w tym przypadku państwo P. zdecydowałyby się na tak długie czekanie i płacenie – mówi rzecznik.

– Przede wszystkim nikt nas o takiej możliwości nie poinformował. Gdyby ktoś jasno powiedział, że mamy płacić za przytrzymanie numeru, zgodzilibyśmy się na to. Za dużo tracimy, zmieniając swój telefon. Niestety, urzędnik przyjmujący od nas podanie o przeniesienie nic nam nie powiedział, dlatego mieliśmy pełne prawo przypuszczać, że prośba będzie spełniona – denerwuje się Hanna P.

– Numer nie jest własnością klienta, dlatego decyzje o jego przyznaniu podejmuje Telekomunikacja – twardo stawia sprawę Anatol Dackiewicz. – Poza tym ze złożonych u nas dokumentów nie wynika jasno, że pani P. chciała zarezerwować numer. Być może to jest niedomówienie. Dla Telekomunikacji przeniesienie oznacza jedynie że klient otrzyma w pierwszej kolejności numer, ale nie musi to być poprzedni.

– Złożymy skargę w Ministerstwie Łączności. Ponieśliśmy spore straty finansowe, ufając firmie – mówi właścicielka, zapowiadając, że nie zrezygnuje ze starań o dawny numer.

Wyjaśnienia Telekomunikacji można skwitować krótko: arogancje monopolisty. Zachowania urzędników Telekomunikacji: kompletny brak zwyczajnej ludzkiej życzliwości.

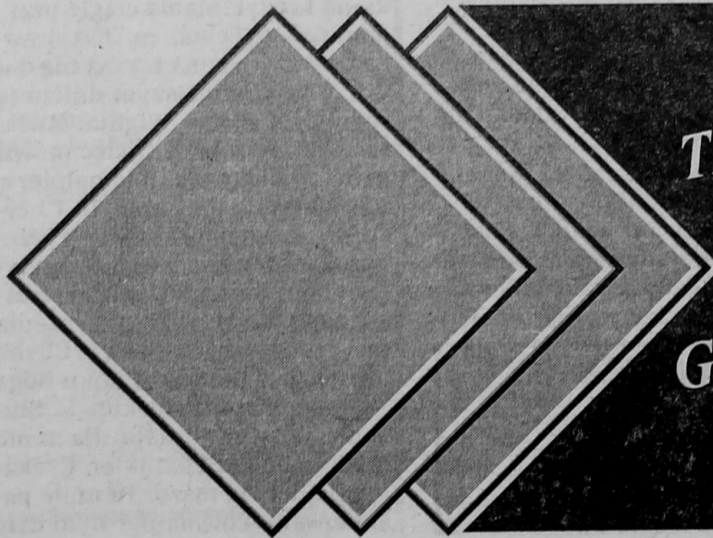
MŁODZIEŃCZA SIWIZNA

I Wojny Światowej, okresu międzywojennego i wczesnych lat po II Wojnie Światowej. Najstarszym członkiem Drużyny jest dh Erwin Dąbrowski HR (100 lat), który niedawno wyróżniony został, na wniosek naszej Drużyny, godnością Honorowego Obywatela Miasta Łomży. Członków Drużyny, którzy ukończyli 80 i więcej lat, jest 36.

Podczas XV Zlotu odbędzie się promocja książki „Spotkanie Chętnikowskie”, zawierające materiały z sesji, którą rok temu zorganizowała Drużyna całkowicie wysiłkiem społecznym. Książka mogła być wydana dzięki staraniom Zastępy Łomżyńskiego i zrozumieniu oraz ofiar-

ności sponsorów. Prezentuje ciekawe materiały z życia i pracy A. Chętnika oraz Jego pierwszej żony Zofii z Klukowskich i drugiej żony Jadwigi z Nowickich, które tak bardzo przyczyniły się do osiągnięć swojego męża.

Kilka lat temu dh Ziemowit Świdorski HR, mający obecnie 92 lata, (mieszka we Wrocławiu) napisał: „Istnienie Drużyny Weteranów Harcerstwa Łomżyńskiego, aktywna jej działalność jest najlepszym dowodem wartości idei harcerskiej, która zaszczepiona w latach wczesnej młodości przetrwała dziesiątki lat mimo siwizny na naszych skroniach – jeszcze ciągle jest żywa.”



TERAKOTA OD 16 zł
GLAZURA OD 15 zł
GRESY (gat. I) od 27 zł
CER-MAX
Łomża
ul. Pilsudskiego 48, tel. 185-654



NAJSŁYNNIEJSZYCH ADWOKATÓW NAJCIĘKAWSZE SPRAWY

KRYSTYNA POCIEJ-GOŚCIMSKA, adwokat od 30 lat. Po roku 1990 jako jedna z pierwszych w kraju założyła, w kooperacji z firmą szwedzką, spółkę nastawioną na prawną obsługę polskich i zagranicznych podmiotów gospodarczych. Nadal zajmuje się sprawami karnymi (m.in. broni jednego z oskarżonych w procesie o zabójstwo Tomka Jaworskiego). Jest prezydentem elektem pierwszego polskiego Klubu Soroptimist International (klub o międzynarodowej strukturze), zrzeszającego kobiety aktywne zawodowo i o określonej pozycji. Celem tej działalności jest umacnianie roli kobiet w życiu społecznym. Klub powstał w Warszawie na początku lat 90.

Panienka dla szejka

Był chyba rok 1975, powierzone mi sprawę, która wydała się szczególnie interesująca. Dotyczyła dwóch cudzoziemców: Niemca i Araba. Zarzucono im, że w Polsce wspólnie dokonali przestępstwa, polegającego na handlu żywym towarem. Jak na owe czasy szokujący zarzut, w dodatku w niecodziennej, egzotycznej scenerii.

Do mnie zgłosił się Niemiec. Araba bronił doświadczony adwokat, Tadeusz de Virion. Wtedy jeszcze byłam pełna entuzjazmu, wiały w absolutną sprawiedliwość. No i przy takim współobroncy byłam przekonana na 99 procent, iż wyrok będzie uniewinniający.

Sprawę tę przegraliśmy.

A było to tak: mój klient prowadził w Polsce jakieś interesy (bywał tu już kilkakrotnie). Interesy w naszym kraju prowadził też Arab. Obaj zatrzymani się w tym samym hotelu w Warszawie. Razem jedli kolację. Arab zwierzył się, że jest przedstawicielem szejka Dubaju. Przyjechał do Polski już po raz drugi i nic nie może załatwić. Zamierzał bowiem przez Polserwis zwerbować polskich robotników do budowy jachtu dla szejka. Jednakże wciąż piętrowo przed nim jakieś dziwne trudności, powoływano się na przepisy, których nie rozumiał; urzędnicy robili wszystko, by go zniechęcić. I zniechęcili. Postanowił wracać do Dubaju. Ale wracać z pustymi rękami? Szejk będzie niezadowolony. Może więc Niemiec pomógłby mu znaleźć, choć jakąś dziewczynę? Na to mój klient: „Czemu nie, są tutaj śliczne dziewczyny”. I poznał go z bardzo ładną blondynką, czołową (choć nie o czoło tu chodzi) prostytutką w tym hotelu. Arab spojrział na nią fachowym okiem (czy będzie wystarczająco dobra dla szejka), ona spojrzała na Araba (czy wystarczająco zapłaci). Przedstawiła mu swoje warunki. Zostały przyjęte. Zgodziła się więc na kilkumiesięczny wyjazd do

Dubaju. Uznała, iż to świetna przygoda: pozna ciekawy kraj, szejka, a ponadto zarobi niezłe pieniądze. Gotowa była natychmiast pojechać z Arabem, ale nie miała paszportu. Musiała miesiąc odczekać na wydanie dokumentu. A ponieważ nigdy nie była za granicą, bała się sama ruszyć w nieznaną. Dlatego przedstawiciel szejka (który nazajutrz wyjeżdżał) przy kolacji znów zwierzył się Niemcowi z problemów z panią. Na to Niemiec: „Chętnie panu pomogę, tak ułożę swoje sprawy handlowe, by za miesiąc popilotować ją do samego Dubaju.” Arab się ucieszył i spokojny wyjechał. Kiedy panią otrzymała paszport, szejk przysłał pieniądze na bilety i oboje polecili samolotem do Zjednoczonych Emiratów Arabskich.

Na lotnisku czekała na nich piękna limuzyna z kierowcą, zostali odwiezieni do eleganckiej willi nad brzegiem morza. Tam przywitał ich znajomy Arab, dał jej tydzień na zaaklimatyzowanie się, po tygodniu zapowiedział, iż szejk ją odwiedzi. Niemiec jeszcze trzy dni korzystał z arabskiej gościnności, wreszcie pożegnał uroczą blondynkę i wrócił do żony, dzieci i swojej firmy w

Niemczech. Powoli zapomniał o swojej polsko-dubajskiej przygodzie.

Panienka z warszawskiego hotelu wśród wschodniego przepychu, ze służbą na każde skinienie, mieszkała kilka miesięcy. Traktowana była prawie jak księżniczka (była przecież kobietą ze złotymi włosami wśród samych smagłych i czarnowłosych Arabek), a i szejk okazał się miłym mężczyzną. Zjawiał się w willi raz na tydzień, nie na dłużej niż na godzinę, dwie i oboje byli z siebie całkiem zadowoleni. Przy tych „lirycznych spotkaniach” (jak to potem podchwyciła polska prasa) zdejmował wszystko prócz turbanu.

Jej to nie przeszkadzało. Kąpała się w morzu, opalała, oglądała telewizję, próbowała się uczyć języka (taki klient), ale zaczynała się nudzić i po pewnym czasie zgłosiła chęć powrotu. Nie napotkała na żadne przeszkody: została sympatycznie pożegnana, szejk opłacił jej podróż, a ponadto dał 1000 dolarów. Podpowiedział, by zatrzymała się w Wiedniu, zrobiła zakupy, pięknie ubrała i wróciła do Warszawy. 1000 dolarów to była wtedy ogromna kwota (najbardziej eleganckie buty kosztowały

20 dolarów, a teraz kosztują 200). Zrobiła jak jej radził i niczym zachodnie zjawisko pojawiła się w PRL-owskim hotelu. Koleżankom po fachu nie szczędziła szczegółów swego pobytu: była zachwycona i szejkiem, i Dubajem. Na tym skończyłyby się opowieść, gdyby jej przygodą nie zainteresowała się milicja. Bowiem panią w hotelu, mające kontakty z cudzoziemcami, znajdowały się pod szczególną kontrolą. Zainteresowała się także Niemcem (który

nadal spokojnie przyjeżdżał do Polski robić legalne interesy), a także Arabem, próbującym jednak pokonywać jakieś kolejne trudności formalne. I oto pewnego dnia obydwaj panowie zostali aresztowani. Zarzucono im, że zajmowali się handlem i werbowaniem, do określonych usług, polskich kobiet.

Nic nie znaczyło, że panią nie zgłaszała żadnych pretensji. I nie złożyła żadnych obciążających zeznań. Że nie stała jej się żadna krzywda. Jej odczucia nie miały tu żadnego znaczenia: według polskiego prawa zostało popełnione przestępstwo z oskarżenia publicznego. Sprawa znalazła się w sądzie. Ona występowała jako świadek. Prasa rozpisywała się o tym procesie, bo takiego nie było dotąd w PRL-u. Hotelową panią, która spokojnie uprawiała swój zawód na usługach szejka, przedstawiano nieomal jak porwaną przez Arabów dziewczynę. Mój klient został skazany na dwa lub dwa i pół (nie pamiętam dokładnie), a Arab na trzy lub trzy i pół roku pozbawienia wolności. Nikt się tego nie spodziewał. Po odczytaniu wyroku sąd utrzymał areszt tymczasowy.

Przy postępowaniu z cudzoziemcami obowiązuje zasada: jeżeli wyrok jest nieprawomocny, skazany może złożyć kaucję i za zgodą sądu ma szansę opuścić niegościnnie kraj. Arabowi wyznaczono kaucję 50 tys. dolarów, a mojemu klientowi 35 tysięcy. Szejk pożalował swego przedstawiciela i natychmiast przysłał za niego pieniądze. Arab zaraz wyjechał z Polski, przysięgając sobie, że jego noga nigdy więcej tutaj nie postanie. Oznaczało to przepadek kaucji, ale co to znaczyło dla szejka, choć chyba żadna kobieta nie kosztowała go tyle, co warszawska panią.

Życie Niemca się zawaliło. Na rozprawę sądową przyjechał jego teść. Co prawda, niewiele rozumiał z tego, co się działo, ale zebrał wszystkie relacje prasowe na temat procesu. A dziennikarze opisali dokładnie: jak to z prostytutką pod pachą pojechał do Dubaju, jak mieszkali wspólnie w jakimś hotelu przy przesiadce, jak przebywał z nią jeszcze trzy dni i trzy noce w willi szejka, jak „handlował żywym towarem”. W Niemczech ktoś artykuły przetłumaczył. Żona mego klienta przeżyła szok. Nie tylko nie wpłaciła ani feniga kaucji, ale natychmiast się z nim rozwiodła, zabierając troje dzieci.

W więzieniu nikt go nie odwiedzał, jego firma upadła. Nie miał żadnych szans na warunkowe zwolnienie, bo ciągle czekano, by wpłacił 35 tysięcy dolarów. Z uderzeniem zegarka przesiedział cały wyrok. Wyszedł załamany. Nie miał rodziny, nie miał firmy, był bankrutem. Wrócił do Niemiec.

Sędzia, który wydał tamten wyrok, kiedy spotyka mnie lub mecenas de Virion na korytarzu sądowym, odwraca wzrok...

Spisała:
ALICJA NIEDŹWIECKA

DOMAX

Aleja Legionów 54 (obok sklepu „Gośka”) 18-400 Łomża
tel. (0-86) 16-69-62

Firma DOMAX oferuje:

- ☛ blachodachówki szwedzkiej firmy PLANNJA
- ☛ dachówki bitumiczne ISOLA-Norwegia
- ☛ Ondulina GUTTANIT Niemcy & Szwecja
- ☛ Orynowanie metalowe: SIBA, PCV PLASTMO
- ☛ Siding: VYTEC-Kanada, REYNOLDS-USA

UWAGA!!!

Jedyna na rynku samonośna blachodachówka **REGOLA-PLANNJA**

Transport na terenie woj. bezpłatny
ZAPRASZAMY od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-17:00

PHU „DOMAX”

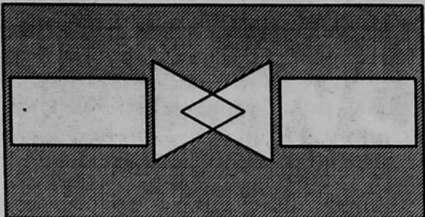
Aleja Legionów 54 (obok sklepu „Gośka”) 18-400 Łomża, tel. (0-86) 16-69-62



k.z.-o

KONTAKTY



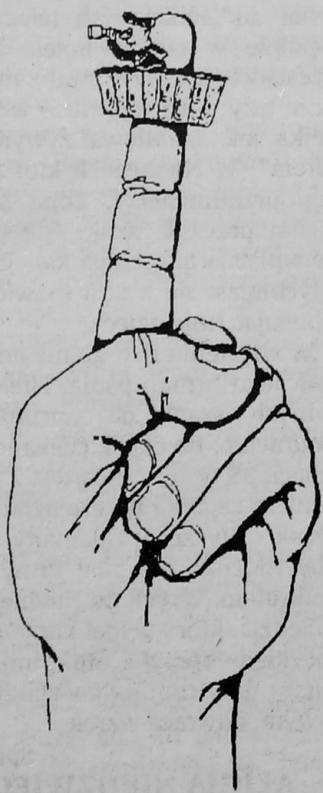


spięcia

Przewodniczący Rady Miejskiej w Łomży, dr Tadeusz Kowalewski, rozesłał do łomżyńskich redakcji „Oświadczenie”, w którym postponuje lokalną prasę w ogóle, a „Kontakty” w szczególności. Zarzuty przewodniczącego kwalifikują się do zaciągnięcia go do sądu. Przewodniczący jednak już ma sprawę w sądzie, a udając się przed jego oblicze, publicznie zapowiedział, że sprzeda ostatnią koszulę, ale swego dojdzie. Nowa sprawa zmusiłaby go do sprzedania ostatnich spodni. W tej sytuacji „Kontakty”, ze względów estetycznych, do sądu nie pójdą: mieszkańcy Łomży nie zasłużyli sobie, by oglądać przewodniczącego na golasa.

Minister zdrowia spóźnił się na spotkanie w Łomży 2 godziny, 47 minut. Przyspieszał reformę?

Na furtce jednej z posesji przy ul. Zawadzkiej w Łomży tabliczka ostrzega: „Dobry pies — gryzie”.



Posesja Puchaczewskiego sąsiaduje z parafialną. Obie dzieli rów, płot i krzewy. Od strony Puchaczewskiego jest jeszcze pas paśnika (około 25-30 metrów) i dopiero warsztat samochodowy.

Na posesji proboszcza z tej strony jest kawałek ogrodu z warzywami i kwiatami. Na stronę sąsiada wychodzą okna parafialnej kancelarii.

— Bardzo dużo tam pracuję. Przeszkadzają mi zapachy farb i hałas. Dlatego prosiłem sąsiada, by zlikwidował wentylator albo przeniósł warsztat — wyjaśnia proboszcz.

Do ludzi to nie trafia.

— Nie szanuje nikogo, ma wszystkich za nic. Do kościoła idę, jak mam nerwy spokojniejsze, bo zawsze się zdenerwuję — mówi Mieczysław Kordulski, lat 68.

Nie może zapomnieć pochówku swojego stryja. Stryj miał ciężko chorą żonę i czworo małych dzieci. Pieluchy prał, dzieci niańczył, kluski gniołł i pole obrabiał. Po śmierci ksiądz mówił o nim, że był „łobuzem i łajdakiem”.

W maju dwudziestoletni Mariusz Sienkiewicz poszedł do proboszcza po zaświadczenie, bo miał być ojcem chrzestnym. Ksiądz rozmawiał z nim przez bramę, na plebanię nie zaprosił. Mariusz nie pije, nie pali, przystępował do wielkanocnej spowiedzi, jest praktykującym katolikiem. Zaświadczenia nie otrzymał.

Nad Białaszewo w grajewskiej gminie nadciągnęła wczoraj ciemna chmura. Lecz, jak głosi stare porzekadło, że z dużej chmury... nie spadła ani jedna kropka. Za to na Modzelach lało jak z cebra.

— Na pewno popada, jak wrony całymi stadami zaczął siadać na czubkach drzew — mówi 90-letni Stanisław Dziegielewski. — Deszczu nie upilnujesz. Tak było, jest i będzie. Pamiętam: przyjeżdżamy do siana. Zdaje się piękna pogoda na cały dzień. A tu nie wiadomo skąd nagle wiatr przygania czarną chmurę i masz!

Sprawdzają się takie znaki: zimowe słońce „bystro” świeci zawsze na mróz, a letnie, zachodzące za chmurę wróży deszcz; „słonecznica” wokół słońca, przypominająca tęczę zapowiada wiatr, a księżyc „w pudle”, czyli zamglony — deszcz.

Zwierzęta wcześniej niż ludzie wyczuwają zmianę pogody. Na przykład kury „iskają się na deszcz”. Niestety, niewiele można wywróżyć z zachowania Barego, dużego psa gospodarzy, który panicznie boi się burzy. Czy grzmot duży, czy mały, Bary w wielkim strachu nie chowa się nawet do budy, lecz drepcze wokół i przy okazji po warzywach w ogródku.

— Pamiętam z młodych lat, że z burzą wiązało się wróżenie pogody na lato — wspomina Janina Dziegielewska. — Wszystko zależało od tego, z którego kierunku świata nadejdzie pierwsza wiosenna. A dzisiaj? Dzisiaj ludzie są wygodni i wierzą w pogodę z telewizora.

Żartobliwą prognozę mają nauczyciele w białaszewskiej szkole: kiedy na przerwie panuje większy niż zwykle gwar, zanoszą się na silny wiatr.

Do siedziby rodziny Maciorowskich w Przechodach jedzie się wzdłuż Kanału Rudzkiego, łączącego rzeki Elk i Biebrzę. Na ścianie domu tabliczka z napisem: „Instytut Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Oddział w Białymstoku. Hydrologiczny Posterunek Pomiarowy”. Przez 39 lat, dzień w dzień, o siódmej i dziewiętnastej, Henryk Maciorowski notował w „miesięcznym wykazie wodowskazowym” stan i temperaturę wody, a zimą dodatkowo grubość lodu. Płacili za to grosze, choć to zajęcie odpowiedzialne. Bez względu na porę roku, przez prawie 30 lat, musiał chodzić na swój posterunek pracy 800 metrów, do mostu. Dopiero w 1988 roku przenieśli urządzenia pomiarowe zaledwie 70 metrów od domu. Od dwóch lat obowiązki meteorologiczne pełni syn Tadeusz, ale ojciec wciąż mu pomaga.

— Kiedy zaproponowali mi te pomiary, zgodziłem się

Dowiedział się, że „nie nadaje się na chrzestnego”.

— Ksiądz nazwał syna szatanem. Poszedłem do niego. Zaświadczenia też nie dostałem, ale powiedziałem, co o nim myślę — przypomina Stanisław Sienkiewicz.

Jeszcze tego samego dnia proboszcz z ambony, na której wypisane jest przykazanie „Miłuj Boga i

bliźniego”, nawiązał do wizyty. Publicznie obwieścił, że „przyszedł chłop nieogolony, kołtuniasty i się rzucił”. Mariusz zaś trzymał dziecko do chrztu w Dobrzyniewie Kościelnym; proboszcz tamtej parafii nie wymagał zaświadczenia.

— To wymysł ludzi, bo kuczyńskie środowisko jest... dziwne — ocenia proboszcz i zaprzecza: nigdy nikogo nie nazwał szatanem.

Wyjaśnia, że młodzieńcowi zadał trzy pytania z katechizmu. Nie potrafił odpowiedzieć, więc kazał mu się nauczyć i przyjść jeszcze raz. Wypełniał swój obowiązek. W przeciwieństwie do księdza z drugiej parafii, który z nim się nie kontaktował i nie wymagał stosownego zaświadczenia.

„Dziwne środowisko” opowiada o dziwnych rzeczach. Bo co ma komunii świętej?

Któregoś dnia zerwały się wody Tadeusza Heromińca poszły w pole księdza, zrobiły wielkich szkód, bo zostały zagonione przez właściciela. Ale zajął się ksiądz i do wymiany zdań. Przed

Pierwszy po

komunię wnuczka Heromińca przystąpił do spowiedzi, w uroczystego nabożeństwa przyjął komunii świętą.

— Gdy ksiądz zbliżył się do głośno, że zdziwieniem „Kogo ja widzę?” To dla mnie hańba przed dziećmi, krewnymi różnymi gośćmi z całej Polski, ponad 70 lat i zamiast to wolałbym, by mnie proboszcz — opowiada Heromińca.

Ludzie uciekają z naszego kościoła z pogrzebami, ślubami, chrztami do sąsiednich parafii: Gut, Ciechanowca, Brańska. Proboszcz się wywyższa i kłóci. On tu pierwszy powiedział w wsi.

Kraszewskim nie chciał ochrzcić małej Klauddii, bo nie

Satelita kotka w

przede wszystkim z ciekawości — wspomina. — Zawsze lubiłem przyrodę, zawsze chciałem wiedzieć o naturze się dzieje. Napatrzyłem się przez te lata na to, co wkoło. Kto dobrze obserwuje naturę, przewidywać pogodę. W przyrodzie nic nie dzieje się bez przyczyny i pa-

I tak 72-letni gospodarz przedstawia znaki natury: jeżeli zimą spada w Kanale woda, to zima nie pomrozi, ale obficie posypie; rybitwy latają wokół księżyca wróży deszcz lub śnieg; boćki są „zakurzone”, mokre lato pewne; na mróz i wiatr; jaskółki im niżej latają, tym częściej sprawdza się też stare porzekadło o czerwcowej i październikowej Urszuli. Wtedy mokre żniwa są

Zupełnie nie umiem przewidywać pogody. — Zdzisława Kozikowska, nastoletnia mieszkanka Goniądza, nigdy się nad tym nie zastanawiała, ale teraz zachowanie kur: przed krótkim deszczem chowają się do kryjówek, a przed długim, chodzą po podwórku!

Może stąd wzięło się znane określenie „zmiana pogody”. — Jeden znajomy opowiadał mi kiedyś o swiniaki — mówi Józef Babiński, także z Goniądza. Okropnie się kręcił, pokwikał. A jak szła z grzmotem, strzygł uszami.

Babiński ma też swoje sprawdzone obserwacje: kaczkę skubią sobie piórka. Dużo można się na tym zna.

— A już na pewno nie młodzi — stwierdza Józef Babiński, kwadra, a co dopiero jaka może być z tego.

Gdy Czesław Pisanko, szwagierkę gospodarza, zmiana aury pewna. Jeszcze nigdy nie zdarzyło się, bywa różnie.

— Kiedy jeszcze mieszkałam w Budach, w



Unia Europejska w oborze

Pechowo rozpoczęli kontrolę Spółdzielni Mleczarskiej w Kolnie dwaj inspektorzy Unii Europejskiej. Późnym popołudniem w Boże Ciało wybrali się do gospodarstwa Joanny i Tadeusza Falkowskich ze wsi Brzozowo. Przyjechali tuż po gwałtownej burzy, która uszkodziła linię wysokiego napięcia. Inspektorzy nie mogli więc obejrzeć elektrycznego udoju. Dokładnie natomiast sprawdzili czystość krów i obory.

Falkowscy prowadzą niewielkie gospodarstwo z dziesięcioma dojnymi krowami. Każda krowa daje około 4 tysięcy litrów mleka rocznie. Gospodarze byli bardzo zaskoczeni, że to właśnie ich wybrano do kontroli. W okolicy są zdecydowanie większe i bardziej nowoczesne gospodarstwa. Oni przystosowali kilkunastoletnie budynki do zmechanizowanego udoju. Urządzenia do bezpośredniego odbioru mleka mają dopiero od dwóch miesięcy.

– Trudno było poznać po minach, jak wypadliśmy, ale sądzę, że nie było najgorzej. Szczęśliwie, że przyjechali, jak było jeszcze widno, więc mogli dokładnie popatrzeć na wszystko. Interesowali się stanem zdrowia krów, patrzyli jak utrzymujemy czystość – mówi Joanna Falkowska.

Po wizycie w jeszcze jednym gospodarstwie w gminie Turośl, inspektorzy w piątek dokładnie sprawdzali linie produkcyjne „Kurpianki”. Niestety, zdecydowanie odmówili udzielenia informacji o pierwszych wrażeniach.

– My sami jeszcze nic nie wiemy. Pierwsze opinie dostaniemy najwcześniej w poniedziałek. Przygotowaliśmy się do kontroli, więc mam nadzieję, że dobrze wypadniemy – mówi Mirosław Borawski, wiceprezes „Kurpianki”.

W piątek po południu rozpoczęła się kontrola w Wysokiem Mazowieckiem.

Magda relacjonuje z balonu

W ramach Dni Wysokiego Mazowieckiego „Mlekovita”, Urząd Miasta, „Kontakty” i Ognisko TKKF „Perła” zorganizowały imprezę, podczas której ogłosiliśmy konkurs na hasło reklamowe naszego tygodnika. Przypominamy, że zwyciężczynią została Magda Malinowska, uczennica szóstej „b” Szkoły Podstawowej nr 2, za hasło: „Chcesz znać prawdę i fakty? Czytaj »Kontakty«”. W nagrodę poleciała balonem. Swoje wrażenia z tej niezwyklej podróży opisała jeszcze tego samego dnia: „Nie mogłam doczekać się, gdy już będę nad naszym miastem. Wreszcie napompowali balon i odlecieliśmy. Ludzie i domy stawały się coraz mniejsze, aż w końcu z góry było widać całe miasto. Bloki wyglądały jak malutkie prostokąci, a ludzie jak mrówki. Potem lecieliśmy nad polami i lasami (a nawet nad domem mojego dziadka). Machali do nas jacyś ludzie. Lądowanie było z dreszczykiem, ponieważ gondola strasznie się przekręcała to na jedną, to na drugą stronę, ale w końcu wylądowaliśmy i pan fotograf zrobił nam zdjęcia.

Do domu wróciliśmy samochodem, który przyjechał po nas do Rutek, bo aż tam dolecieliśmy. Miałam co opowiadać rodzicom (tata nie poleciał), a mama była bardzo zadowolona z mojej wycieczki.

Dziękuję za wspaniałą, podniebną wyprawę i pozdrawiam całą redakcję tygodnika »Kontakty«. Magda.”

Honorowi po cichu

W piątek, 5 czerwca 1998 r., otrzymałem zaproszenie na uroczystą Sesję Rady Miasta Łomży, podpisane przez jej przewodniczącego dr. Tadeusza Kowalewskiego.

Proponowany porządek obrad kończącego kadencję zgromadzenia zawiera 11 punktów. Zaplanowano w nim czas na cztery wystąpienia różnych znakomitych osób, na momenty galowe, porządkowe, proceduralne.

Nie znaleziono natomiast nawet kilku minut na wręczenie nominacji na honorowych obywateli Miasta Łomży. Tytuły te, nadane uchwałami Rady 3 czerwca dwóm osobom: druhowi Erwinowi Dąbrowskiemu, najstarszemu harcerzowi Ziemi Łomżyńskiej, i Janowi Dobkowskiemu, światowej sławy malarzowi pochodzącemu z Łomży, zgodnie z zapowiedzią przewodniczącego i wolą większości radnych miano wręczyć w sposób uroczysty, w trakcie uroczystej ostatniej sesji.

Okazuje się, że pominięcie tego punktu było celowe. Przewodniczący Rady, który głosował przeciw uhonorowaniu Jana Dobkowskiego, malarza światowej sławy, człowieka niezwykle zasłużonego dla polskiej kultury, laureata prestiżowej nagrody Cybisa, wystawiającego swe prace w „podziemnych” galeriach w okresie stanu wojennego, postanowił wręczyć tytuły po cichu. Kameralnie. Domyślałem się, że chodzi tu o to, iż twórczość Jana Dobkowskiego budzi kontrowersje. Dlaczego ma nie budzić? Prowokować, wywoływać emocje, to przecież zadanie sztuki. Wszelkiej sztuki.

Na decyzję o „zdjęciu” honorowych Łomżyniaków z porządków obrad uroczystej sesji nawet nie sposób się oburzyć. Takie działanie budzi co najwyżej niesmak i smutne refleksje. Oto Łomża drobnomieszczańska, która przegrała, gdy głosowano wniosek dotyczący Jana Dobkowskiego podczas sesji 3 czerwca z Łomżą europejską, światłą i światową, udowodniła na koniec, że to do niej należy ostatnie słowo.

Mam nadzieję, że to słowo rzeczywiście będzie ostatnie.

Mieczysław Czerniawski
poseł na Sejm RP

wię. Potrafię zganić i pochwalić, to wszystko z życzliwości, a ludzie szukają dziury w całym – mówi ksiądz proboszcz.

Wskazuje namacalne dowody życzliwości i miłości do parafian: kościół stoi ponad sto lat i nikt do tej pory nie zadbał o wygodne siedzenia. Dopiero za niego ławki zostały pokryte dywanową wykładziną, by ludziom było cieplej i wygodniej. Główne wejście, prowadzące do ołtarza, wyścielone jest chodnikiem. Kościół, jak rzadko gdzie, jest cały czas otwarty. Całe obejście zadbane. Dach pokryty, nowy chodniczek wokół kościoła. Przed kościołem – przystanek autobusowy.

– Dałem sześć metrów z ziemi parafialnej, zrobiliśmy zatoczkę, żeby było bezpieczniej. Jestem gminnym kapłanem straży pożarnej. Dałem przykład i pierwszy okosiłem zielsko przy remizie. Nikt tego potem nie zrobił. Powołałem Społeczny Uniwersytet Katolicki, organizowałem spotkania dla rolników. Dbam o to, by każde dziecko miało patrona. Ludzie tego wszystkiego nie doceniają – mówi proboszcz.

Z problemem warsztatu i głośnego wentylatora proboszcz zgłosił się do sołtysa.

– Rozmawiałem z Puchaczewskim, ale przecież nie mogę zlikwidować mu wentylatora, ani nic robić na jego prywatnym terenie – wyjaśnia sołtys Lech Marciniak.

MAGDA LIPIEC

postanowił wszystko siać i uprawiać zgodnie z kalendarzem – wspomina. Kalendarz był naukowy. Czekałiśmy we wsi co z tego wyjdzie, bo jak dobrze, też trzeba spróbować. No i nic się nie zgodziło z kalendarzem. Takie zmartwienie miał. Pogoda była inna niż pisali, coś mu zmarzło, coś uschło albo zmarniało za jakiś czas. Nic nie pomogło gospodarowanie z księżycem ani liczenie dni na siew i sadzenie. Natura rządzi się po swojemu i człowiek jeszcze nie wszystko rozumie.

Kiedy zimą w Dobarzu (gm. Trzcianne) słońce wschodzi „na czerwono”, będzie wiatr, a już na pewno pogoda zmieni się po pełni księżyca. A jak „bystry” zimą, to na mróz idzie. A zachodzące słońce w chmurach wróży zmianę pogody.

– Na deszcz nasze kury nie chcą wchodzić do kurnika – mówi Maria Jarząbska. – Ale co tam! Są tak ospałe, że prawie się przewracają. A krowy przed deszczem też jakieś senne.

– Najlepiej wróżyć z dębu – uważa Zygmunt Jarząbski, mąż gospodyni. – Jeżeli liść trzyma się długo na całym drzewie, idzie na tęą zimę, a jak liście są tylko na czubku, zima przyjdzie później i nie będzie taka straszna.

Codziennie słucha radiowej prognozy pogody Andrzeja Zalewskiego. Co satelita, to satelita. Ale kiedy zimą Burka, łaciata kotka, zeskakuje ze swojego miejsca przy piecu i kładzie się na podłodze, to nieomylny znak, że zbliża się odwilż.

Halina Strękowska ze Strękowej Góry w zawadzkiej gminie nie ogląda się na pogodowe wróżby z natury.

– Dzisiaj nie można nic przewidzieć – stwierdza. – Zima ciepła, lato zimne. Wszystko pokręcone. Ale pamiętam z dzieciństwa, a było to z siedemdziesiąt lat temu, jak mój ojciec wróżył po sosnach, czy będzie suche, czy mokre lato.

Karolina Milewska, 7-latka z Bożejewa w gminie Wizna, wie, co znaczy niski lot jaskółki. A Ewelina, jej siostra drugoklasistka, już nie raz przekonała się, jak z dużej chmury może być mały deszcz. Na większy deszcz dobrą przepowiednią jest kot Urwis, który wtedy z wielką przyjemnością tarza się po podłodze.

Satelita satelita. A jaskółka wciąż będzie jaskółką.

GABRIELA SZCZĘSNA



Wyniki Mistrzostw Polski w siatkówce dziewcząt szkół podstawowych:

1. SP 48 Gdańsk
2. SP 21 Tychy
3. SP 1 Łomża (trener Mirosław Skawski)
4. SP 3 Radom
5. SP 18 Kalisz
6. SP 3 Myślenice

Zdobywczyń trzeciego miejsca wystąpiły w Kaliszu w następującym składzie: **Izabela Janowska** (kapitan zespołu), **Anna Ambrozewicz**, **Małgorzata Balicka**, **Katarzyna Sowa**, **Marta Łaguna** oraz **Milena Skowrońska**. Zespół uzupełniały: **Magdalena Narewska**, **Agnieszka Sokołowska**, **Wioleta Nowacka** i **Małgorzata Włostowska**. Trenerzy i sędziowie Mistrzostw wyróżnili w łomżyńskim zespole **Annę Ambrozewicz**.

Brązowy medal Jedyńki

Łomżnianki poprawiły pozycję sprzed roku, kiedy to uplasowały się na IV miejscu w Polsce, a turniej – przypomnijmy – rozegrany został w Łomży. Potwierdziły tym samym swoją przynależność do ścisłej czołówki krajowej, a minimalna przegrana 0:2 (13:15; 13:15) z Gdańskiem, zdobywcą tytułu Mistrza Polski, dowodzi, że mogą wygrać z najlepszymi.

Takie wyniki to efekt systematycznej i prawidłowo prowadzonej pracy szkoleniowej. Ale nie tylko. To również wsparcie ze strony rodziców zawodniczek. Podopieczne trenera **Mirosława Skawskiego** mają dobre warunki tre-

ningowe i bardzo dobry klimat zrozumienia i pomocy ze strony dyrekcji Szkoły w ogóle, a dyrektora **Teresy Kurpiewskiej** w szczególności. Siatkarki „Jedyńki” borykają się jednak z kłopotami finansowymi. Wyjazd do Kalisza byłby niemożliwy, gdyby nie pomoc finansowa Urzędu Miasta w Łomży i firmy PREFBET ze Śniadowa.

Zespołowi potrzebny jest poważny sponsor, który wspomógłby znacznymi środkami finansowymi dalsze poczynania młodych siatkarek. Wyniki już są. W te dziewczęta warto zainwestować, a już niedługo może być w Łomży ligowa siatkówka żeńska.



Mam na twarzy mnóstwo piegów. Czy jest sposób na pozbycie się ich?

Edyta

Piegi są to drobne, jasno- lub ciemnobrunatne plamki, zwykle rozsiane na twarzy, ramionach. Częstsze są u dzieci lub osób o jasnej karnacji i rudych włosach. Charakter zmian jest wrodzony. Ich powstawanie jest wynikiem przyspieszonego procesu wytwarzania barwnika. Pod wpływem nasłonecznienia stają się bardziej widoczne i mogą zlewać się w większe plamy. Czasem klientki uważają piegi za nieestetyczny defekt urody. Mogę wtedy doradzić używanie kremów wybielających, które zmniejszają intensywność zabarwienia. Środki takie powodują rozjaśnienie skóry. Zależnie od przeznaczenia rozróżnia się środki rozjaśniające służące do nadania jaśniejszego odcienia skórze o dużej zawartości melaniny i środki do usuwania plam i przebarwień. Substancje te działają poprzez zablokowanie syntezy melaniny. Po zaprzestaniu stosowania takich preparatów skóra po pewnym czasie przybiera poprzednią barwę. Skórę można także rozjaśnić preparatami roślinnymi, np. sokiem z ogórka, sokiem z truskawek czy świeżym chrzanem.

IWONA CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”

W zdrowym ciele zdrowy gminny duch

W 17 zawodach, które odbyły się w Wierzbowie, Rudzie, Białaszewie i Przechodach uczestniczyło 721 uczniów. To znacznie więcej niż w roku poprzednim, co świadczy o wzroście zainteresowania sportem wśród młodzieży szkolnej. Dzięki temu podnosi się także poziom rywalizacji i często trudniej zwyciężyć w mistrzostwach gminy niż na wyższym szczeblu współzawodnictwa, gdzie młodzi sportowcy z gminy Grajewo odnoszą znaczące sukcesy. Wśród gmin wiejskich przegrali w województwie tylko z zawodnikami gminy Piątnica!

Niekwestionowanym mistrzem łomżyńskiego są teniści stołowi ze szkoły w Przechodach, którzy zwyciężyli drużynowo i indywidualnie w Turnieju o Puchar Tygodnika „Kontakty”. Szczególnie zasługi mają pod tym względem dziewczęta. To one sprawiły, że reprezentacja małej szkoły w Przechodach podczas turnieju Makroregionu Mazursko-Warszawskiego wśród drużyn Warszawy, Olsztyna, Białegostoku startuje z numerem pierwszym. Ten sukces jest także zasługą Eugeniusza Skibniewskiego, dyrektora przechodzkiej placówki.

Uczniowie z Wierzbowa mają najlepsze rezultaty w indywidualnych biegach przełajowych

oraz piłce nożnej chłopców, którzy w tej dyscyplinie toczą zaciętą walkę z kolegami z Rudy.

Na uwagę zasługują wyniki Marioli Witkowskiej z rudzkiej szkoły, zawodniczki, która zajęła drugie miejsce w biegu na 600 metrów i czwarte w skoku w dal na mistrzostwach województwa.

Reprezentanci Szkoły w Białaszewie główne sukcesy osiągnęli w biegach przełajowych na szczeblu wojewódzkim, gdzie drużyny i dziewcząt, i chłopców okazały się najlepsze w sztafecie, a dziewczęta z klasy szóstej i chłopcy z piątej zwyciężyli w biegach drużynowych.

Na liście najlepszych sportowców gminy Grajewo znajdują się: tenis stołowy – Monika Gryżewska, Aneta Maciorowska, Katarzyna Skibniewska i Krystian Skibniewski ze Szkoły Podstawowej w Przechodach; lekka atletyka – Tatiana Borawska, Bernard Danowski, Katarzyna Godlewska, Kinga Gwiazdowska, Mariusz Karwowski, Marta Kotarska i Kamil Łosiewicz ze Szkoły w Białaszewie oraz Agnieszka Jaczyńska ze szkoły w Wierzbowie i Mariola Witkowska ze szkoły w Rudzie.

Sponsorem nagród dla najlepszych sportowców podczas uroczystego podsumowania był Zarząd Gminy Grajewo.

Od przyszłego roku szkolnego w szkołach gminy będą dodatkowe zajęcia sportowe. Brawo!

Przedsiębiorstwo „The World”

oferuje:

- * Instalowanie i monitorowanie lokalnych systemów alarmowych
- * Ochrona fizyczna
- * Ubezpieczenia osobowe, mienia i komunikacyjne „WARTA” s.a.
- * Ubezpieczenia na życie
- * Montaż autoalarmów i blokad
- * Leasing środków trwałych

Łomża, ul. Krótka 10A, tel. 16-72-72, tel./fax 16-72-72

Fak. 621

INFORMACJA HANDLOWO- USŁUGOWA

☎ 957

• C H C E S Z •

• KUPIĆ • SPRZEDAĆ • ZAMIENIĆ •
MASZYNY - URZĄDZENIA - ZAPASY
- ŚR. TRANSPORTU

ZA POŚREDNICTWEM

OGÓLNOPOLSKIEJ GIEŁDY MASZYN
ZADZWOŃ Tel./fax (0-23) 692-14-07
pn.-pt. 8.00-16.00 sob. 8.00-13.00
=BOM= s.c. Biuro Obrotu Maszynami
Przedstawicielstwo O G M
06-102 Pułtusk ul. Ciołka 1

Zapewniamy szybką i fachową obsługę.

AKCES S.C.

Łomża, Al. Piłsudskiego 115
tel. (0-86) 190-441

Lublin II AVIA

już od kwoty 32.200!

- furgony
- kontenery
- izotermi
- skrzyniowe
- podwozia
- towosy
- combi

przy zakupie samochodu
telefon komórkowy gratis!

GOTÓWKA • RATY • LEASING • SERWIS

k.z.

OKAZJA! Sezonowa obniżka cen!

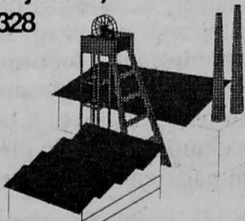
HURTOWNIA OPAŁU „AGA”

Stanisław Popławski
Łomża, ul. Sikorskiego 166 A (stacja PKP)
Tel./fax 160-240, 090-621-328

oferuje węgiel wysokokaloryczny:

- GRUBY
- KOSTKA
- ORZECH
- MIAŁ
- GROSZEK
- KOKS

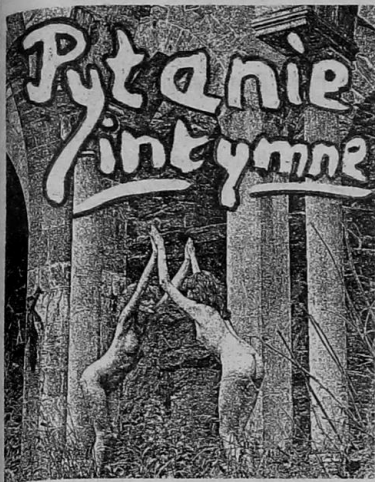
- najniższe ceny
- sprzedaż ratalna
- zapewniamy transport



Fak. 507-0



KONTAKTY



Niedawno, po lekcji na basenie, byliśmy w kilku pod prysznicem. Nagle jeden z moich kolegów zaczął się ze mnie śmiać. Powiedział, że nigdy nie widział tak wykrzywionego członka i że jestem nienormalnie zbudowany. Drugi „kumpel” dodał, że w takim przypadku nie będę mógł przespać się z dziewczyną, bo nie dopasuję się do niej. Zdarza mi się od dwóch lat, że się masturbuję. Robię to bardzo rzadko, bo się wstydzę. Może jest to związane z masturbacją? Mam 15 lat i nigdy jeszcze nie miałem swojej dziewczyny. Czy muszę iść do lekarza?

Bartek

Z pewnością nie ma żadnych powodów do obaw. Męski członek nigdy nie jest identyczny jak drugi. Człowiek różni się przecież szczegółami od innych. A już porównywanie wielkości, długości członków nie ma sensu. Jest to bowiem bardzo indywidualna sprawa. Często zdarza się, że członek lekko jest przekrzywiony. Nie będzie to z pewnością żadną przeszkodą w późniejszym Twoim życiu seksualnym.

Nie masz także żadnych podstaw, by wiązać masturbację ze skrzywieniem członka. Masturbacja jest w Twoim wieku normalnym zjawiskiem. Kiedy za parę lat dojrzejesz, będziesz miał koło siebie kochaną dziewczynę i udany związek seksualny, zapomnisz o masturbacji. Dlatego nie denerwuj się docinkami kolegów, które nie są słuszne. Pamiętaj także, że opowieści o tym, iż udany seks mogą uprawiać jedynie mężczyźni o dużych członkach, są także nieprawdziwe. Powodzenie i szczęście w łóżku to sprawa uczuć, bliskości i oddania drugiej osobie, a nie arytmetyczne dopasowywanie członka.



LEKARZ DOMOWY

Jestem mamą trzymiesięcznej Małgosi. Do tej pory jadłam przede wszystkim nabiał i pieczywo. Teraz, w sezonie owocowym, nasza mnie chęć na truskawki i czereśnie. Boję się jednak, że karmionej jedynie pierśią Małgosi, mogłyby te owoce zaszkodzić. Chciałabym już zacząć jeść pomidory i ogórki. Czy nie za wcześnie?

Agnieszka

Najbardziej trzeba się pilnować podczas pierwszych trzech mie-

sięcy życia dziecka. Wówczas karmiąca mama musi zrezygnować z napojów gazowanych, owoców cytrusowych, potraw wzdymających i ciężkostrawnych.

Zmienił się także pogląd na dietę mleczną. Karmiące mamy nie muszą wypijać hektolitrow mleka czy tzw. bawarki (mleka z herbata). Nabiał można jeść, ale bez przesady (większa ilość mleka i jego przetworów może uczulić dziecko). Można zjeść plasterki pomidora czy ogórka, ale w niewielkich ilościach. Reakcje uczuleniowe na produkty zjadane

POD PARAGRAFEM

Niedawno zmarł mój brat. Był bardzo majątnym człowiekiem, wiele lat pracował w Stanach. Jego druga żona powiedziała po pogrzebie, że brat nie zostawił testamentu, więc wszystko jej się należy jako wdowie. Wydaje mi się, że szwagierka nie ma racji. Przecież obie z siostrą mamy jakieś prawo do spadku. Zaznaczam, że brat nigdy nie doczekał się dzieci, a drugie małżeństwo było bardzo nieudane.

Szwagierka, o dwadzieścia kilka lat młodsza od niego, wydała się jedynie dla pieniędzy. Nigdy zresztą nie ukrywała swoich zamiarów. Brat cierpiał na serce, więc można było się spodziewać, że szybko umrze. Byłam zdziwiona, że nie został po nim testament. Czy mogę razem

z siostrą domagać się części spadku?

Irena

Jeżeli zmarły nie spisał testamentu, prawo do spadku ma jego rodzina. Kolejność dziedziczenia i wysokość udziałów zależy od stopnia pokrewieństwa. Szczegółowe zasady określa bardzo dokładnie Kodeks Cywilny. Spadek należy się przede wszystkim dzieciom i współmałżonkowi. Jeżeli zaś zmarły nie miał dzieci, spadek należy się małżonkowi, rodzicom i rodzeństwu. Mają więc Panie, jako siostry, prawo do majątku brata. Małżonek zawsze otrzymuje jedną drugą spadku, a rodzice i rodzeństwo po jednej czwartej. Jeśli spadkobiercami są tylko małżonek i rodzeństwo, to rodzeństwo dzieli równo między siebie połowę spadku.



TO NIE WYKRĘT

Piszę ten list do Was, ale przede wszystkim do Niego, zależy mi na Nim. „Znam kogoś samotnego, jak ty, opowiadałam mu o tobie, chciałby cię poznać”, powiedziała niedawno koleżanka. Ucieszyłam się. I pozwoliłam, by dała Mu mój numer telefonu. Zadzwoił w czwartek. A w środę złamała mi się lewa trójka. Zaraz pobiegłam do mojej dentystki. Akurat wyje-

chała na urlop. Czy mogłam iść na pierwsze spotkanie ze złamaną lewą trójką? Dlatego odpowiedziałam: „Teraz jestem bardzo zajęta, mam dużo pracy, proszę, by pan zadzwonił pod koniec tygodnia”. Więcej się nie odezwał. Dlatego piszę ten list. Jeżeli czytasz „Kontakty”, te słowa, to proszę, przyjdź w najbliższą niedzielę o godzinie szesnastej do parku przy ulicy Wojska Polskiego w Łomży. Będę czekać na ławce. Chyba się poznamy?

Różyczka

OFERTY

Mam 41 lat i jestem wdowcem. Mieszkam na wsi (nie zajmuję się rolnictwem). Na jesień swego życia chciałbym poznać miłą Panią w stosownym wieku, która lubi wieś i czuje się jak i ja samotna.

Tadeusz

Kawaler (45/164), rolnik, katolik, oczy niebieskie, ciemny blondyn. Mam niewielkie gospodar-

stwo i mieszkam z rodzicami. Chciałbym poznać uczciwą Panią, o dobrym sercu (stan majątkowy nie ma znaczenia), która chciałaby spędzić ze mną wspólne życie na wsi. Dom ładnie położony, blisko też jest przystanek autobusowy. Dotąd nie miałem szczęścia. Wciąż nie tracę nadziei.

Zbigniew

Panna w średnim wieku, szatynka o ciemnych oczach, spod znaku Byka. Lubię swoją pracę (mam średnie wykształcenie i specjalistyczne kursy), dobry film, taniec i podróże. Szukam odpowiedniego partnera nie tylko na urlopowe wyjazdy: odpowiedzialnego, kulturalnego, sympatycznego, o podobnych zainteresowaniach.

Edyta

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.



POŻEGNANIE DYREKTORA DROZDOWA

4 czerwca 1998 r. wojewoda łomżyński, Sławomir Zgrzywa, z dniem 5 czerwca 1998 r. odwołał mnie ze stanowiska kustosa, dyrektora Muzeum Przyrody w Drozdowie. Rozwiązanie stosunku pracy nastąpi po upływie ustawowego okresu wypowiedzenia (30 września 1998 roku).

Powodem rozwiązania, jak się domyślam, bo w odwołaniu nie podano przyczyn, był konflikt, jaki rozwinął się pomiędzy mną a grupą pracowników na tle programowym. Moja wizja Muzeum jako instytucji Kultury obejmowała pracę popularyzatorską, przyrodniczą, historyczną, kulturalno-edukacyjną, tematycznie uwzględniającą zarówno zagadnienia przyrodnicze, jak

też artystyczno-historyczne, skierowane głównie na potrzeby społeczne z uwzględnieniem dorobku rodziny Lutosławskich (byłych właścicieli Drozdowa). W opracowanej propozycji nowego statutu Muzeum Przyrody w Drozdowie, dla zawarcia pełnej informacji dla przeciętnego turysty zaproponowałam nazwę: Muzeum Przyrody i Lutosławskich w Drozdowie. Ta propozycja wzbudziła zdecydowany sprzeciw części pracowników, którzy Muzeum w Drozdowie widzą jako placówkę naukową, gdzie głównym celem powinno być prowadzenie badań przyrody województwa łomżyńskiego i obszarów do niego przyległych.

Nowa ustawa o muzealnictwie, która obowiązuje od ubiegłego roku, wymusiła preredagowanie statutów z dostosowaniem do obecnie obowiązujących przepisów. Chociaż Muzeum w październiku 1997 r. złożyło dwie propozycje, żadna z nich nie została przyjęta. Jak mi wiadomo, Wydział Kultury, Sportu i Turystyki UW opracował trzecią wersję, która została zaakceptowana przez Ministerstwo Kultury i Sztuki, lecz do 5 czerwca 1998 r. nowego statutu drozdowskie Muzeum nie otrzymało. A szkoda, bo pozwoliłoby to na właściwe ukierunkowanie pracy Muzeum przy jednoczesnym uniknięciu niepotrzebnych wewnętrznych napięć.

Szanowni Państwo. Pragnę z całego serca podziękować wszystkim, którzy aktywnie pomagali, współpracowali, współtworzyli z nieżyjącym moim mężem Andrzejem Chylem Muzeum Przyrody w Drozdowie. Dziękuję również wszystkim, którzy w okresie jego choroby okazywali życzliwość i pomoc mnie i mojej rodzinie. Dziękuję też za współpracę wszystkim pracownikom Muzeum Okręgowego w Łomży (obecnie Muzeum Północno-Mazowieckiego), członkom Towarzystwa Przyjaciół

Muzeum Przyrody w Drozdowie, pracownikom Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki w Łomży, pracownikom GOK w Piątnicy, MDK-DST w Łomży, ROK w Łomży, a także wszystkim osobom związanym z kulturą i nie tylko, z którymi miałam okazję, przyjemność i zaszczyt współpracować.

Za długie lata współpracy dziękuję również mieszkańcom Drozdowa, wszystkim pracownikom Szkoły Podstawowej, obecnemu i byłym drozdowskim proboszczom.

Czternaście lat pracy w Muzeum w Drozdowie jest znaczącym okresem w moim życiu. Dzięki wspaniałej pracy pracowników Muzeum Przyrody w Drozdowie instytucja ta zaistniała na mapie kulturalnej kraju. Mimo skromnych środków finansowych udało się zrealizować wiele cennych imprez. Dziękuję wszystkim współpracującym przy organizacji sesji naukowych, koncertów muzycznych, badań naukowych, a także i tym, którzy te przedsięwzięcia wsparli finansowo.

Życzę dalszego rozwoju placówce w nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, Pracownikom Muzeum Przyrody w Drozdowie: zdrowia, wszelkiej pomyślności i bardzo dobrej współpracy z nowym dyrektorem. Dyrektorowi zaś życzę, by zawsze spotykał się z życzliwością i chęcią współpracy, aby nigdy nie przeżywał goryczy pomówień i zniesławienia, by nie był obiektem perfidnych paszkwili, nie spotykał się z zarzutami braku etyki w postępowaniu i zawsze uzyskiwał akceptację współpracowników i zwierzchników przy podejmowaniu dodatkowego zarobkowania, koniecznego do utrzymania rodziny. By wystarczyło mu zapasu i siły, aby Muzeum w Drozdowie przetrwało trudny czas i mogło się rozwijać.

Stanisława Chyl
Drozdowo

WIELKA OBLUDA

Swego czasu w wiadomościach wieczornych w TV oglądałem groteskowy pochód, który protestował przeciwko złej polityce prorodzinnej obecnej koalicji i rządu. Wyjątkowo wszyscy w kolumnie szli bardzo spokojnie. Była nawet orkiestra górnicza ubrana w świąteczną galę. Nikt głośno nie krzyczał, nikt nie rzucał jajami w gmach sejmowy ani rządu, nie wybito ani jednej szyby, brak było koktajli „mołotowa”, nie palono starych opon, ani nie rzucono bułkami z farbą. Można powiedzieć, szła po ulicach sama kultura.

Ciekawe, kto tak zdyscyplinował pochód i prowadził? Nagle go pokazało: uśmiechnięty, zadowolony, ubrany w jasną wiatrówkę, z rozpiętą koszulą koloru niebieskiego (do twarzy). Gdyby ktoś pierwszy raz zobaczył tego człowieka, pewnie pomyślałby, że to nawiedzony aktywista komunistyczny z ZMP na pochodzie 1-majowym. Tymczasem, i stąd groteska, był to Marian Krzaklewski, szef „S”, szef AWS, szef postów AWS. Wieczorem pokazano, jak szef Krzaklewski rozmawiał ze swoim premierem, którego powołał. Premier grzecznie przytakiwał i przyrzekał poprawę po przeprowadzonej reformie administracyjnej, gdyż rodziny będą miały bliżej do naszej władzy i dlatego będą zadowolone.

Tego wieczoru nie mogłem wyjść ze zdumienia: przewodniczący „Solidarności” prowadził pochód przeciwko swemu rządowi, przeciwko swemu programowi wyborczemu (w którym wcześniej nic nie mówił, że razem z UW zlikwiduje ponad 30 województw), przeciwko swej koalicji, przeciwko swoim posłom, senatorom i marszałkom. Wielka szkoda, że wyżej wymienieni razem ze swym szefem nie szli w pochodzie. Byłaby obłuda do kwadratu.

Janusz Dąbrowski
Łomża



System ocieplania ECOROCK to:

- doskonała izolacyjność: termiczna, akustyczna i ogniowa (klasyfikowany jako niepalny)
- swobodne „oddychanie” ocieplonych ścian, mające bezpośredni wpływ na zdrowy mikroklimat pomieszczeń
- trwałość ocieplenia, odporność na starzenie, korozję chemiczną i biologiczną
- gwarantowana jakość stosowanych materiałów
- zgodność wszystkich elementów systemu
- samoczynność elewacji ograniczająca konieczność konserwacji

PPB „PREFBET”
Sniadowo Kolejowa 17
tel./fax (0-86) 176-129

Centrum Obsługi Budownictwa
Łomża, Al. Legionów 147 D
tel./fax (0-86) 180-672

System ECOROCK
BONIFIKATA 10%
Kupon ważny:
Zakup lub zamówienie
z realizacją w ciągu 2 tygodni
15-27.06.98

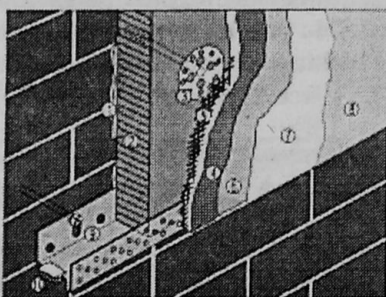
Tylko do rach. uproszczonego

SZTUKA BUDOWANIA Bonifikaty

Beton komórkowy + ECOROCK

ELEMENTY WCHODZĄCE W SKŁAD SYSTEMU

- zaprawa klejąca ZK-ECOROCK,
 - fasadowa płyta FASROCK,
 - łącznik mechaniczny z rdzeniem stalowym WB-ECOROCK,
 - zaprawa zbrojąca ZZ-ECOROCK,
 - siatka zbrojąca z włókna szklanego SZ-ECOROCK,
 - podkład tynkarski PT-ECOROCK,
 - tynk mineralny BR lub DR-ECOROCK.
- Elementy dodatkowe systemu:
- listwa cokołowa LC-ECOROCK,
 - listwa narożna LN-ECOROCK,
 - listwa narożna z siatką LNS-ECOROCK,
 - złącze listwy cokołowej ZL-ECOROCK,
 - farba silikonowa FS-ECOROCK.



1. zaprawa klejąca, 2. fasadowa płyta FASROCK, 3. łącznik mechaniczny z rdzeniem stalowym, 4. zaprawa zbrojąca, 5. siatka z włókna szklanego, 6. podkład tynkarski, 7. tynk mineralny, 8. farba silikonowa, 9. listwa cokołowa, 10. złącze listwy cokołowej

PRZEZNACZENIE

System ECOROCK przeznaczony jest do wy-

konywania izolacji termicznej i akustycznej ścian zewnętrznych obiektów nowo wznoszonych, jak i ocieplania obiektów istniejących. Zastosowanie płyt z wełny mineralnej FASROCK zapewnia doskonałą izolację cieplną i akustyczną oraz ochronę przeciwpożarową.

ZAŁOŻENIA BUDOWLANE

Podczas prowadzenia prac ociepleniowych temperatura zewnętrzna powietrza, podłoża i materiału wbudowywanego nie może wynosić mniej niż +5°C. Nie należy wykonywać robót przy silnym wietrze lub nasłonecznieniu. Niezwiązane materiały (zaprawę zbrojącą, tynki) chronić przed działaniem deszczu. Należy stosować specjalne siatki zabezpieczające na rusztowaniach. Zaleca się, by ocieplenia były wykonywane z rusztowań stacjonarnych.

WYMAGANIA W ZAKRESIE NOŚNOŚCI PODŁOŻA

Podłoże musi być mocne, czyste, wolne od kurzu i oleju. Przy nierównościach większych niż +/- 1 cm należy zastosować zaprawę wyrównującą w celu wyrównania podłoża. Powierzchnię ściany otyłkową lub nieotynkową należy oczyścić mechanicznie (szczotki) lub zmyć wodą pod dużym ciśnieniem. Stare, silnie chłonne podłoża należy zagruntować specjalnym środkiem gruntującym, zmniejszającym chłonność tego podłoża.

POZOSTAŁE WYMAGANIA W ZAKRESIE PRZYGOTOWANIA ELEWACJI

Elementy elewacji, takie jak okna, drzwi, skrzynki żaluzji, parapety muszą być zamontowane przed rozpoczęciem robót ocieplających. Należy zwrócić uwagę na zachowanie odpowiedniej odległości zakończeń obróbek blacharskich od powierzchni elewacji, jak i ich odpowiednie wyprofilowanie umożliwiające prawidłowe odprowadzenia wód opadowych.

ZAKŁADANE ZUŻYCIE MATERIAŁÓW NA 1 m² OCIEPLENIA

- zaprawa klejąca ZK-ECOROCK 5 kg/m²
- fasadowa płyta FASROCK 1 m²
- łącznik mechaniczny z rdzeniem stalowym WB-ECOROCK 8 szt./m²
- zaprawa zbrojąca ZZ-ECOROCK 6 kg/m²
- siatka zbrojąca z włókna szklanego SZ-ECOROCK 1,1 m²
- podkład tynkarski PT-ECOROCK 0,3 kg/m²
- tynk mineralny BR lub DR-ECOROCK 4 kg/m²

OFEROWANE GRUBOŚCI SYSTEMU ECOROCK

- gr. 20 mm - do ocieplania ościeży
- gr. 40 mm, 50 mm, 60 mm, 80 mm, 100 mm, 120 mm
- koszt mat. na 1 m² systemu ECOROCK — ok. 55 zł

Miasto księcia Janusza

„Cum privilegio” (na mocy przywileju) to tytuł wystawy w Muzeum Północno-Mazowieckim w Łomży z okazji 580-lecia nadania jej praw miejskich. Stało się to dokładnie 15 czerwca, w dzień świętego Wita, 1418 roku za sprawą księcia mazowieckiego Janusza I, któremu współczesna Łomża oddzieliła się nadaniem jego imienia osiedlowej ulicy.

Ale miasto jest znacznie starsze. O istnieniu ludzkich siedzib świadczą znaleziska z trzeciego tysiąclecia przed naszą erą. Pochodzące z tego okresu siekierki i motyka prezentowane są na wystawie. Otwarta osada w Starej Łomży datowana jest na przełom IX i X wieku. Ostatecznie osadnictwo na miejsce dzisiejszego miasta z grodu i dwóch podgrodzi zostało przeniesione w XIII wieku.

W swojej historii Łomża była siedzibą władz departamentowych w Księstwie Warszawskim, obwodowym miastem w województwie augustowskim, stolicą guberni, powiatu i wreszcie województwa. Historia pokazała, że zawsze miała ważne znaczenie bez względu na swoją wielkość. Jubileuszowa wystawa jest tego skromnym, lecz wymownym dowodem.

Wśród eksponatów archeologicznych mamy wartościowe wykopaliska z badań prowadzonych od lat sześćdziesiątych. Szydła, noże, nożyce, ciężarki do sieci, przęśliki, naczynia z X-XII wieku, dzbanki wydobyte z drewnianej studni datowanej na XIV-XV wiek, odkrytej przy ulicy Giełczyńskiej, dachówki z XV-XVII wieku, płytki posadzkowe z XV-XVII. Obok kserokopii niezwykle oryginalnych dokumentów: prawa cechowe nadane mieszczanom łomżyńskim przez Zygmunta III, prawa cechowe potwierdzone przez Władysława IV, prawa szlacheckie nadane przez Stanisława Augusta, „mappa jeneralna” województwa augustowskiego z 1826 roku, mapa drogową guberni łomżyńskiej z 1897. Inny temat to stare pocztówki i fotografie Łomży, głównie z przełomu XIX i XX wieku. Coś minęło bezpowrotnie, coś zostało dla nas. Wystawa prezentuje także dawne zajęcia łomżan. Oto dokumenty Łomżyńskiego Towarzystwa Wioślarskiego, założonego w 1890 roku i Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, działającego w mieście od 1906. Łomżyńska prasa z początku XX wieku, afisze teatru amatorskiego, istniejącego od połowy XIX wieku, publikacje wydane w latach trzydziestych nakładem łomżyńskiej Biblioteki Dobrych Książek.

Ta wartościowa wystawa, w znakomitej aranżacji plastycznej Stanisława Kędzielawskiego, powinna być stałą ekspozycją naszego Muzeum. Niestety, swój stary problem lokalowy placówka zabierze ze sobą w XXI wiek. (gab)

(Ekspozycja czynna do 31 sierpnia 1998 roku.)



W Borzymach (gm. Perlejewo) zachowały się dwie kapliczki, wystawione tego samego roku: 1916. Na początku wsi stoi Matka Boska, nad nią kuty krzyż. Na postumencie widnieje napis: „Od Powietrza, Głodu, Ognia i Wojny Zachowaj Nas Panie”.

— Nie wiem, dlaczego ludzie postawili te kapliczki. Podobno cała wieś się na nie składała. Była wojna,

Drodzy Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, w różnych powodach. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

Indeks za dyplom

Anna Olczyk i Magdalena Tomaszewska, tegoroczne absolwentki Technikum Weterynaryjnego w Łomży, zdobyły trzecie miejsce w XXII edycji krajowego konkursu „Zielone Dyplomy” na najlepszą pracę dyplomową szkół rolniczych; otrzymają indeks na wyższą uczelnię bez egzaminu.

Nauczycielem, który przygotowywał absolwentki do konkursu jest Marian Bosek. W 1997 roku jego podopieczni zdobyli w „Zielonych Dyplomach” pierwsze miejsce, a w 1993 — trzecie.

może chcieli się od niej uchronić. Moja teściowa opowiadała, że na tę z Matką Boską płaciło tylko pięć rodzin ze wsi, ale teraz już trudno dobiec prawdy — opowiada Wanda Borzym.

Kapliczka dwukrotnie zmieniała swoje miejsce. Teraz, pod opieką Wandy Borzym i Zofii Osickiej, jest ładnie odmalowana, dookoła rosną kwiaty. Pod koniec czerwca stanie nowe ogrodzenie z czterema postumentami pod kwiaty na rogach. Wanda Borzym zapowiada, że kapliczka będzie się wyróżniała spośród innych.

Spychacz na czaszce

Naruszenie przepisów o ochronie zabytków i prawa budowlanego zarzuca mieszkańcowi Nowogrodu Waldemarowi D. akt oskarżenia, skierowany do sądu przez łomżyńską prokuraturę. Waldemar D. na swojej posesji przy ul. Poległych wykonał wykop o głębokości czterech i długości stu metrów bez zezwoleń budowlanych, w dodatku na skarpie nadnarwiańskiej, która jest objęta ochroną konserwatorską. Prace ziemne doprowadziły do dewastacji części cmentarza żydowskiego i do wykopu posypały się szczątki ludzkie, fragmenty trumien i nagrobków. Władze zajęły się sprawą po publikacji w „Kontaktach” (w lutym) tekstu pt. „Spychacz na czaszce”.

WYGRAJ BILET DO KINA

Co tydzień 10 Czytelników „Kontaktów” może wylosować bezpłatny bilet do łomżyńskiego kina „Millenium” na wybrany z jego repertuaru film. Wypełniony i wycięty kupon należy wrzucić do skrzynki w holu kina. Losowanie w każdą sobotę. W tym tygodniu „Millenium” proponuje:

18 czerwca, czwartek — „KASAMOWA” (godz. 18.00) • „KULA” (godz. 20.00);

19-24 czerwca, piątek-środa — „KRZYK 2”, USA 1997, reż. Wes Craven. W rolach głównych: Neve Campbell, David Arquette, Courteney Cox. Kontynuacja głośnego filmu grozy. Sidney, teraz studentka sztuki dramatycznej, znowu staje się obiektem ataku maniakalnego zabójcy (godz. 18.00 i 20.30).

KUPON

.....

imię i nazwisko

.....

adres

.....

telefon

Ojczyzna, nauka, cnota

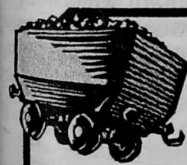
Początek łomżyńskiego harcerstwa to rok 1913, kiedy czwartoklasista Teodor Kleindienst stworzył pierwszą tajną grupę skautów, zaś maturzystki Żeńskiej Szkoły Handlowej — zastęp dziewcząt pod przywództwem Julii Szczęsnej. Wybuch wojny przerwał działalność. Ale już w roku 1916 harcerze znów się organizują. Rok później Łomża miała dwie drużyny chłopców (I im. Tadeusza Kościuszki z drużynowym Teodorem Kleindienstem i II im. Józefa Piłsudskiego z Tadeuszem Schmidtem) oraz dwie drużyny dziewcząt (I im. Wandy pod przywództwem Maryli Zbikowskiej i II im. Emilii Platerówny z drużynową Haliną Iwaniecką). W tym czasie ukazały się także pierwsze numery czasopisma „Czuwaj”, pisanego... odręcznie. W roku 1918 Leon Kaliwoda, zastępca komendanta obwodu POW, przybyły z Warszawy, objął dowództwo drużyny „Kościuszkowców”. Zginął podczas rozbrajania oddziału Niemców na ulicy Sienkiewicza. Rok 1920. W obronie ojczyzny oddają życie także harcerze łomżyńscy. Czas pokaże, że staną jeszcze przed kolejnym wojennym wyzwaniem.

Historia łomżyńskiego harcerstwa to także historia harcerskiego krzyża, który zaprojektował ksiądz i lekarz Kazimierz Lutostawski z Drozdowa,

oraz obecność w jego szeregach harcerza Stefana Wyszyńskiego w czasie nauki w łomżyńskim gimnazjum.

W roku jubileuszu 85-lecia harcerstwa łomżyńskiego komendant Hufca ZHP Ziemi Łomżyńskiej będzie przyznawał specjalną lilijkę, którą można otrzymać po wykonaniu określonych zadań. Podzielone są na dwie grupy. Pierwsza dotyczy tak zwanej próby sił i charakteru (to między innymi ćwiczenia w sobie cnoty mądrości, dzielności, umiarkowania lub sprawiedliwości, podjęcie zadania służby bliźnim, uczestnictwo w spotkaniu harcerskich pokoleń). Druga grupa zadań związana jest z historią harcerskiego rodowodu (poznawanie tworzenia się ruchu skautowego na Ziemi Łomżyńskiej, nawiązywanie kontaktu z najstarszymi druhami oraz zbieranie o nich materiałów i pamiątek, odtworzenie początku swojej drużyny, odnalezienie i opisanie miejsc dotyczących harcerskich wydarzeń w miejscu zamieszkania czy okolicy). Regulamin „Lilijki 85-lecia Harcerstwa Łomżyńskiego” przewiduje również dodatkowe zadania dla instruktorów i drużynowych (między innymi przygotowanie gawęd i spotkań z seniorami harcerstwa łomżyńskiego, przeprowadzenie zbiórek poświęconych idei harcerstwa, jego symbolu i tradycji, uczestnictwo

w dorocznym drozdowskim Zlocie Pamięci Druha Szarego). Ostateczny termin przyznawania jubileuszowej odznaki upłynie 11 listopada 1998 roku, w 80. rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Trzy litery umieszczone na harcerskiej lilijce: ONC — oznaczają ojczyznę, naukę i cnotę, hasło Filomatów, tajnego związku młodzieży polskiej w Wilnie, który założył Adam Mickiewicz.



SEZONOWA OBNIŻKA CEN HURTOWNIA OPAŁU I NAWOZÓW

PHU „MAREXIM”
Marek Mackiewicz

ŁOMŻA (baza WZGS), tel. 180-444 lub 18-86-23

OFERUJE W CIĄGŁEJ SPRZEDAŻY
WĘGIEL TANIEJ o 17%

ZAPEWNIAMY TRANSPORT

Zapraszamy odbiorców detalicznych i hurtowych

SPRZEDAŻ RATALNA

fak. 500-0

KRONIKA POLICYJNA

ROZBOJE

- W Drewnowie Lipskim (gm. Boguty Pianki) do mieszkania Leszka J. przyszedł znany mu Jacek G. z Warszawy w towarzystwie 3 mężczyzn, którzy grożąc gospodarzowi bronią, zażądali 5000 zł. Zadowolili się 70 złotymi, telewizorem z pilotem, 2 telefonami komórkowymi i skórzaną kurtką. Straty 1420 zł.
- W Rybczyźnie (gm. Rajgród) nieznani sprawcy zaskoczyli śpiącą Bogumiłą S. Po wtargnięciu do mieszkania uderzyli kobietę kilkakrotnie kijem w głowę i zażądali pieniędzy. Otrzymali 250 zł i przepadli. Poszkodowana została przewieziona do szpitala.
- W Łomży Zbigniew K., Ireneusz Sz. i Janusz W., miejscowi, po zdjęciu drzwi z zawiasów, wtargnęli do mieszkania Mirosława K. Uderzając mężczyznę siekierą i kopiąc po całym ciele, zamierzali zabić swą ofiarę. Nie udało się, ponieważ bandytów spłoszyli sąsiedzi. Napastnicy ograbili Mirosława K. z radiomagnetofonu i zegarka na rękę łącznej wartości 150 zł.
- Na skrzyżowaniu dróg Nieckowo – Wąsosz 2 nieznani sprawcy, używając noża, pobili Sebastiana W. i Karola D. ze Szczuczyna, powodując rany klute.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Łomży nieznany sprawca opuścił się po linie z dachu na balkon i po wyważeniu drzwi wszedł do mieszkania Wandy W. Ukradł telewizor, 2 magnetowidy, komputer, kamerę, złotą biżuterię, pieniądze i inne przedmioty. Straty 60 tysięcy złotych.

WYPADKI DROGOWE

- W Ślepowronach (gm. Nur) kierujący fiatem 126p Janusz M. z Gródka (gm. Klukowo), jadąc z nadmierną prędkością, na łuku drogi zjechał na pobocze, gdzie samochód wywrócił się. Kierowca wypadł z pojazdu, ponosząc śmierć na miejscu. 2 pasażerów doznało obrażeń ciała.
- W Szostakach (gm. Jedwabne) kierujący fiatem uno Mieczysław J. z Janczewa (gm. Jedwabne), będący pod wpływem alkoholu (2,24 prom.), na łuku drogi zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się z polonezem. Pasażer fiata Andrzej K. doznał obrażeń ciała.
- W pobliżu Morgownik (gm. Nowogród) kierująca polonezem Anna O. z Łomży nie ustąpiła pierwszeństwa przejazdu i zderzyła się z fordem, którym kierował Wojciech M., także z Łomży. Sprawczynie wypadku doznały obrażeń ciała.

INNE

- W Starej Łomży przy Szosie (gm. Łomża) nieznani sprawcy zniszczyli plantację ogórków wartości 10 tysięcy złotych na szkodę Krzysztofa Z.
- W Kubrze Nowej (gm. Przytuły) na jadący cinquento upadło przydrożne drzewo, powodując zgniecenie nadwozia. Kierujący pojazdem Robert C. z Łomży i 3 pasażerów doznało obrażeń ciała.
- W Świdrach Awissie (gm. Szczuczyn) na skutek wyładowania atmosferycznego w zabudowaniach Tadeusza D. wybuchł pożar. Spłonęła więźba dachowa, zboże, siano, nawozy sztuczne, maszyny rolnicze i stolarskie. Straty 70 tysięcy złotych.



Jedyna opona
zimowa z
LAMELAMI Y

**MICHELIN
XM+S ALPIN**

HURTOWNIA OGUMIENIA I AKUMULATORÓW s.c.
SERWIS OGUMIENIA — TIR

Łomża, Al. Legionów 147F (dawny POM)
tel./fax (0-86) 189-522



MICHELIN

k.z.-o

V LIGA 29 runda

- UNIA – ISKRA 3:0 (walkover – drużyna ISKRY nie stawiała się)
 - BIEBRZA – ORZEŁ 2:1. Bramki: Krzysztof Laskowski, Krzysztof Harasiuk (BIEBRZA); Wojciech Hader (ORZEŁ).
 - SKRA – ZIEMOWIT 3:3. Bramki: Artur Mateuszczak (2), Marcin Grabowski (SKRA); Mariusz Niedźwiecki, Tomasz Niedźwiecki, Sławomir Kamiński (ZIEMOWIT).
 - GKS – WISSA 2:3. Bramki: Krzysztof Brajczewski, Wojciech Jamiołkowski (GKS); Mariusz Wawrzyniak, Krzysztof Zaorski (WISSA).
 - ŁKS II – KONTAKTY 4:3. Bramki: Michał Gawędzki (2), Robert Lipiński, Marcin Trojanowski (ŁKS); Jarosław Szpada (2), Andrzej Modzelewski (KONTAKTY).
 - ZNICZ – SPARTA 3:3. Bramki: Wojciech Kowalski (3) (ZNICZ); Jacek Klimaszewski, Dariusz Wojtkowski, Krzysztof Wyszynski (SPARTA).
 - FORTUNA – ORLETA 3:4. Bramki: Andrzej Zaniewski (2), Radosław Kotomski, (FORTUNA); Mariusz Krakówka, Krzysztof Milankiewicz, Dariusz Nowacki, Cezary Cahuska (ORLETA).
 - PIORUN – VICTORIA 3:0 – walkover.
- 30 runda
- ISKRA – FORTUNA 2:3 (2:1). Bramki: Jarosław Jaworski, Paweł Winecki (ISKRA); Radosław Kotomski (2), Rafał Kiner (FORTUNA).
 - VICTORIA – ZNICZ 0:3 (walkover).
 - SPARTA – ŁKS II 3:1. Bramki: Adam Kamiński, Dariusz Sawko, Krzysztof Wyszynski (SPARTA).
 - KONTAKTY – GKS 2:1. Bramki: Andrzej Modzelewski – 2 (KONTAKTY); Krzysztof Brajczewski (GKS).
 - WISSA – SKRA 3:0. Bramki: Krzysztof Zaorski (2), Daniel Radomski (WISSA).
 - ZIEMOWIT – BIEBRZA 7:1. Bramki: Mariusz Niedźwiecki (5), Romuald Cekało, Jan Gromelski (ZIEMOWIT); Robert Kochanowski (BIEBRZA).
 - ORZEŁ – UNIA 5:0
 - ORLETA – PIORUN 3:2. Bramki: Kamil Król, Krzysztof Milankiewicz, Piotr Szeliogowski (ORLETA); Tomasz Dębicki, Krzysztof Juraś (PIORUN).

Tabela po 30 rundach:

1. Jański Sparta	78	138:34	9. Unia	43	48:49
2. Wissa	71	121:35	10. GKS	37	71:83
3. ŁKS II	59	86:40	11. Znicz	36	55:54
4. Orzeł	57	103:39	12. Fortuna	36	60:63
5. Ziemowit	53	93:46	13. Skra	29	52:64
6. Orleeta	50	72:61	14. Iskra	17	38:122
7. Biebrza	50	79:71	15. Victoria	16	42:120
8. Kontakty	45	75:72	16. Piorun	7	41:210

KLASYFIKACJA NA NAJLEPSZEGO STRZELCĘ O PUCHAR TYGODNIKA „KONTAKTY”

1. Tomasz Mirecki (SPARTA) – 44 bramki; 2. Kazimierz Puławski (ORZEŁ) – 32; 3. Krzysztof Brajczewski (GKS) – 32; 4. Marcin Trojanowski (ŁKS II) – 24; 5. Krzysztof Milankiewicz (ORLETA) – 22; 6. Krzysztof Zaorski (WISSA) – 32.

Brazowe Jarnutowianki

Dwa najlepsze zespoły Łomżyńskiego dziewcząt do lat 15 startowały w Suwałkach w Miestrzostwach Makroregionu Warszawsko-Mazurskiego. Stawką zawodów, oprócz tytułu, był awans dwóch najlepszych drużyn do półfinałów mistrzostw Polski. Bliskie tego szczęścia były dziewczęta **NARWI Jarnuty**, które uległy w decydującym spotkaniu **ADWITOWI** Wiązowna (Warszawski OZPN) 0:2. Ambitnym łomżankom przyszło rozegrać pięć spotkań (rywalki grały czterokrotnie), nie więc dziwnego, że nie miały już sił na ograniczone niepokonanych konkurentek. Ich wyniki w pozostałych meczach: **STS Suwałki** 0:1, **KP Michałowo** (białostockie) 1:0 (Milena Dąbrowska), **ADWIT II** 2:0 (Dąbrowska – 2), **MLEKOVITA** Wysokie Mazowieckie 1:0 (Renata Gałązka).

Dzielnie poczyniły sobie również dziewczęta z **MLEKOVITY**, plasując się w finale na 4. miejscu. W eliminacjach przegrały z **ADWITEM** 1:4 (Justyna Andrzejczuk) i wygrały 3:2 z **SOKOLICAMI** Sokółka (Andrzejczuk), a w finale zremisowały z **STS Suwałki** 0:0. Ostatnia kolejność finałów: 1. **ADWIT** 98:22. **STS Suwałki** 42:23. **Narew** 31:34. **MLEKOVITA** 11:5. Skład **NARWI**: Katarzyna Żebrowska – Marta Żebrowska – Marta Sakowska, Małgorzata Kuklo, Justyna Pieńkowska, (Marta Cieślakowska) – Marta Brzezińska, (Katarzyna Szablowska), Marta Kowalczyk, (Magdalena Figurska).

W rozegranych równolegle mistrzostwach do lat 12 mistrz Łomżyńskiego do lat 11, **BOX Wojny Krupy**, zajął 4. miejsce. (**STS Suwałki** 0:4, **PK Praga Warszawa** 1:4, **KP Michałowo** 2:3).

OLIMPIA KOLNO JEDZIE DO ZAMOŚCIA

Na boisku SP nr 1 w Łomży rozegrano III Mistrzostwa Łomżyńskiego OZPN chłopców do lat 11. Przyniosły zasłużony sukces **OLIMPII Kolno**, która z kompletem punktów (**ŁOMŻYCZKA Łomża** 3:0, **JEDYNKA Łomża** 3:1, **ORLIKI Łomża** 5:0) pewnie sięgnęła po mistrzowski tytuł i główną nagrodę: wyjazd na „Sportowe Wakacje” do Zamościa, gdzie reprezentując barwy Łomżyńskiego, grać będzie o mistrzostwo Makroregionu. Dalsza kolejność: 2. **ŁOMŻYCZKA** (JEDYNKA 5:3, ORLIKI 0:0), 3. **JEDYNKA** (ORLIKI 4:0). Zespół **ORLIKÓW**, który zastąpił **ISKRĘ** Wysokie Mazowieckie, grał zawodnikami o rok młodszymi. Indywidualnie tytuły najlepszych zdobyli: bramkarza – Andrzej Dziekoński (Łomżyczka), zawodnika – Przemysław Bagiński (Olimpia), strzelca – Albert Rydzewski – 5 goli (Łomżyczka). Skład mistrzów (trener Krzysztof Grabowski): Daniel Rydel, Tomasz Patalan, Paweł Grabowski, Karol Borkowski, Karol Piątek, Maciej Chrzanowski, Dariusz Rogiński, Adrian Grabowski, Paweł Mroczkowski, Robert Rybicki, Przemysław Flery. Szefem zespołu był Stanisław Grodzki.

ZAPISY DO ROZGRYWEK LIGOWYCH I PUCHARU POLSKI

Łomżyński OZPN przyjmuje zgłoszenia do gier sezonu 1998/99 drużyn seniorskich (V liga), dotychczas nie startujących oraz do rozgrywek Pucharu Polski. Oczekuje również na zgłoszenia drużyn młodzieżowych, chłopców i dziewcząt (roczniki: 1981, 1983, 1985, 1986, 1987, 1988, 1989 (m.in. ze szkół, UKS, klubów). Zgłoszenia kierować listownie na adres biura, 18-400 Łomża, ul. Zjazd 16.

LEKKA ATLETYKA

Anna Arnister, zawodniczka Łomżyńskiego Klubu Sportowego, zajęła drugie miejsce w biegu na 100 metrów (12,53 sek) w kategorii juniorek młodszych podczas Ogólnopolskiego Mityngu Lekkoatletycznego w Warszawie. To drugi wynik w historii startów reprezentantów Łomżyńskiego, gorszy od rekordu województwa zaledwie o 0,09 sekundy. W ten sposób lekkoatletka zdobyła II klasę sportową. Bardzo dobrze pobięła także na 200 metrów (25,85 sek). Na uwagę zasługuje również wynik **Izabelli Sokół** w skoku w dal (5,21 m), co dało jej trzecie miejsce w tej samej kategorii wiekowej. Obie zawodniczki są uczennicami II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Łomży.

PORTRET ALKOHOLIKA

„Portret alkoholika” to hasło konkursu plastycznego, zorganizowanego przez Urząd Miasta i Miejski Dom Kultury w Szczuczynie, na który wpłynęły aż 164 prace.

Łukasz Sawicki z Nieckowa, **Ewa Niedźwiedzka** i **Justyna Kielczewska** z Niedźwiadnej, **Natalia Grabowska**, **Jarosław Wysocki**, **Alicja Bagińska** z Obrytek oraz **Paweł Nieradko** z SP 2 w Szczuczynie są zwycięzcami w kategorii klas I-IV.

Spośród uczniów klas V-VI wygrały: **Karolina Staniszevska** z SP 1 w Szczuczynie, **Paulina Chalamońska** i **Justyna Kuzia** z Niedźwiadnej, **Anna Sawicka**, **Barbara Orłowska**, **Agnieszka Kaliszewska** z SP 2 w Szczuczynie.

W kategorii klas VII-VIII zwyciężyli: **Magdalena Zielińska**, **Agnieszka Chrostowska**, **Piotr Rogowski**, **Katarzyna Klimczak**, **Jolanta Orłowska**, **Radosław Cymkowski** z SP 2 w Szczuczynie, **Agnieszka Ostrowska** z SP 1 w Szczuczynie, **Anna Mroczkowska** z Bzur, **Ewa Wasilewska** z Niedźwiadnej i **Emilia Struś** z Bęckowa.

Komisja oceniająca, w składzie **Janusz Marcinkiewicz**, **Barbara Paszkowska**, **Andrzej Szabelski** i **Maria Wykrętowicz**, nagrodziła nauczycieli, pod których kierunkiem powstały najciekawsze prace. Do nagrodzonych należą: **Ewa Dobrzycka**, **Alicja Jusińska**, **Danuta Szczęśna**, **Danuta Chmielewska**, **Darosława Wojciechowska**, **Stanisława Piwko** i **Ireneusz Kaczyński**.

Wszystkim nagrodzonym serdecznie gratulujemy.

Studio Lato Radia Białystok w Pieckach, Siemiatyczach i Piszcu

TURNIEJ GMIN MAZURSKICH PO RAZ DRUGI

W najbliższą sobotę słoneczna ekipa Radia Białystok zawita do Piecek. Tam właśnie rozpocznie się druga edycja Turnieju Gmin Mazurskich. W tym roku wystartuje sześć drużyn: **Ruciane Nida**, **Ryn**, **Mikołajki**, **Wydminy**, **Biała Piska** i **Piecki**. Rywalizacja zakończy się 25 lipca w Białej Piskiej.

W programie turnieju konkurencje sportowe, plastyczne, sprawnościowe. Absolutnie hitowo zapowiada się bicie piany na czas przez wójtów burmistrzów. Zmagania w Pieckach rozpoczną się o 15 na stadionie, a zakończy je koncert **Gangu Marcela**.

W Siemiatyczach pobawimy się na ludowo. Od godz. 14 w niedzielę w tamtejszym amfiteatrze zaprezentują się ludowe zespoły z Siemiatycz i okolic. Po festiwalowych emocjach zagrają **The Bumpers** i **Wojciech Straszynski**.

W Piszcu pojawimy się we wtorek 23 czerwca. O godz. 14 na plaży miejskiej rozpoczną się regaty w klasach **Optymist**, **Kadet**, **Omega**. O godz. 14.30 na stadionie OSiR w Piszcu zmagania złączną siatkarskie zespoły z **Orzysza**, **Białej Piskiej**, **Rucianego Nidy** i **Pisza**. Na stadionie warto zostać dłużej, bo tam zaplanowano oficjalne rozpoczęcie Dni Pisza, po którym obejrzymy pokaz jazdy konnej.

O godz. 18 warto przenieść się na plażę miejską. Tam będzie coś dla dorosłych i dzieci. Najpierw wystąpi **Pan Tik-Tak**, o godz. 21 na scenie pojawią się **Skaldowie**, a po tym koncercie zaplanowano pokaz sztucznych ogni i laserów. Zatem zapraszamy do zabawy razem z nami w Pieckach, Siemiatyczach i Piszcu.



BOGUTY

• Podczas wakacji w Szkole Podstawowej zainstalowana będzie sieć internetu. Ministerstwo Edukacji Narodowej przekaże na ten cel 38 tysięcy złotych, zaś gmina zobowiązała się przygotować salę, ławki i przyłącza (koszt około 10 tysięcy). W nowym roku gotowych będzie 10 stanowisk internetowych, a 3 nauczycieli pojedzie na kursy informatyczne.

CIECHANOWIEC

• Rada Miasta i Gminy podjęła uchwałę z deklaracją woli przynależności do powiatu **Ostrów Mazowiecka**. Dla poparcia swojej determinacji samorządowcy od razu przystąpili do Związku Gmin „Ziemia Ostrowska”.

GRAJEWO

• Drugą salą do ćwiczeń rehabilitacyjnych i korekcyjnych chce przygotować dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 4. Ponad jedna trzecia uczniów ma wady postawy. W istniejącej sali z zajęć korzysta 280 dzieci, a potrzebne byłoby miejsce jeszcze dla 400. Głównym problemem do pokonania jest zdobycie pieniędzy na przeróbkę instalacji centralnego ogrzewania.

KOLNO

• Szkoła Podstawowa nr 2 otrzymała imię **Henryka Sienkiewicza** oraz nowy sztandar. W uroczystości uczestniczyła wnuczka pisarza **Maria Sienkiewicz** i przedstawiciele szkół noszących to samo imię z **Wąsosz**, **Rajgród** i **Lysych**.

• Rejonowy przegląd szkolnej piosenki, przygotowany przez **Władysławę Nadolną**, z udziałem 63 uczniów z sześciu szkół rejonu zorganizował **Kolneński Dom Kultury**. Bogaty i zróżnicowany repertuar zaprezentowały szkoły z **Konopek Monet**, **Zabiela**, **Turośli**, **Bud Stawiskich**, **Ptaków** i **Szkoły Podstawowej nr 1 w Kolnie**.

• Uroczystą zbiórką orkiestry dętej, członków OSP i drużyn młodzieżowych zakończyły się tegoroczne obchody Dnia Strażaka. Spotkanie było okazją do wyróżnienia najbardziej zasłużonych. Nie obyło się też bez wspomnień, bowiem na zbiórkę przybyły trzy pokolenia kolneńskich strażaków.

• 20-21 czerwca na stadionie odbędzie się szereg imprez kulturalnych, sportowo-rekreacyjnych w ramach tradycyjnego festynu „Powitanie lata”. W sobotę, od godz. 10.00 popisywać się będą uczestnicy **Wojewódzkiego Przeglądu Kapel, Śpiewaków i Gawędziarzy Ludowych**. Na niedzielę zaplanowano m.in. występy kabaretu, zespołów artystycznych, kapeli podwórkowej. **Oldboye Kolna** i **Łomży** rozegrają mecz towarzyski w piłce nożnej. Nie zabraknie też muzyki i tańca.

KULESZE KOŚCIELNE

• Przy pomocy mediatorów z Sejmiku Samorządowego województwa i Urzędu Wojewódzkiego doszło do załagodzenia konfliktu wokół Zarządu Gminy. Radni nie udzielili

jego członkom absolutorium, ale do odwołania ich ze stanowisk nie doszło, ponieważ mieszkańcy gminy uniemożliwili przeprowadzenie sesji samorządu. Zgodnie z ustaleniami rozmów, nie dojdzie do odwołania wójta, a zamiast tego skład Zarządu uzupełniły dwie osoby z „opozycji”, aby kontrolować prawidłowe kierowanie gminą do przewidzianych na październik wyborów.

PTAKI

• Za pieniądze samorządu gminy **Turośl** i przy wsparciu Urzędu Kultury Fizycznej i Turystyki utworzony został niewielki zalew nad **Pisą**. Wyposażony jest w pomosty, wieżyczkę ratowniczą, specjalnie odgrudzony brodzik dla najmłodszych. Przedstawiciele samorządu dysponują ekspertyzami wskazującymi, że nie ma zastrzeżeń co do czystości wody. Uroczyste otwarcie obiektu odbyło się w niedzielę, choć pogoda była niezbyt sprzyjająca, ale już wcześniej „przetestowali” zalew uczestnicy egzaminu na stopień ratownika, zorganizowanego przez Zarząd Wojewódzki Wodnego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

RAJGRÓD

• Sprawom agroturystyki poświęcone było spotkanie przedstawicieli różnych instytucji promujących ten sposób wypoczynku, a jednocześnie wykorzystania gospodarczego potencjału wsi. Udział w dyskusji wzięło jednak nieliczne grono rolników zajmujących się dodatkowo usługami turystycznymi. Niedobre dla nich wieści, to zamknięcie w tym roku linii preferencyjnych kredytów związanych z agroturystyką i dosyć ostre wymagania dotyczące wyposażenia kwater. Optymistyczne informacje dotyczyły dodatkowej możliwości zarabiania dzięki produkcji naturalnych pamiątek z regionu (np. wyrobów z drewna) oraz deklaracja kierownictwa **Biebrzańskiego Parku Narodowego**, że nie będzie budować i pozwalać na budowę pensjonatów, polecając właśnie usługi agroturystyczne.

ZAMBRÓW

• Kolejny zwrot w konflikcie władz miasta i Oddziału „Solidarności”: **Regionalna Komisja Wyborcza Regionu Mazowsze „S”** uznała za nieważne wybory Zarządu Oddziału, chociaż jej przedstawiciele badali sprawę wcześniej i nie stwierdzili nieprawidłowości. **Zambrowscy działacze** zapowiadają odwołanie od decyzji. Wybory w „Solidarności” zaskarżone zostały przez dawnych działaczy związku, którzy pełnią kierownicze funkcje w samorządzie miasta. O nadużycia demokracji oskarżyli związkowców m.in. burmistrz i senator **Lech Feszler** i przewodniczący Rady Miejskiej **Andrzej Gniazdowski**.

• Rada Miejska nie miała prawa uczynić prokuratury stroną w postępowaniu dotyczącym przyznawania koncesji na sprzedaż alkoholu, tak zdecydował **Naczelny Sąd Administracyjny** po rozpatrzeniu uchwały samorządu, zaskarżonej przez prokuraturę. Stosunki samorządu i prokuratury w **Zambrowie** są bardzo napięte. Burmistrz i senator **Lech Feszler** stwierdził nawet, że prokuratura nie wykonuje swoich ustawowych zadań w zapewnianiu porządku i bezpieczeństwa.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.
Redaguje zespół: **Joanna Gospodarczyk**, **Alicja Niedźwiecka**, **Gabriela Szczęśna**, **Maria Tocka**, **Władysław Tocki** (redaktor naczelny).
Stale współpracują: **Teresa Adamowska**, **Jacek Cholewicki**, **Adam Dobroński**, **Maciej Gryguc**, **Stanisław Kędzielawski**, **Gabor Lörintczy** (fotoreporter), **Krystyna Michalczyk-Kondratowicz**, **Zdzisław Romanowski**, **Jerzy Swoiński**, **Wiesław Wenderlich**.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Obróbka zdjęć barwnych: **Gabs-Foto**, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16.
Skład: **STudio Maciejewscy**, ul. Mickiewicza 56, Białystok, tel./fax (0-85) 323-484, e-mail: mmaciek@polbox.com
Druk: **SPPP „Pogoń” Białystok**, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.
Ogłoszenia przyjmuje **Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”**, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.





- Proszę księdza, zbłądziłam... - wyznaje podczas spowiedzi wiekowa dama.
- W pani wieku, to chyba niemożliwe?!
- Oczywiście, to nie było wczoraj, tylko przed 30 laty.
- To dlaczego dopiero teraz pani to wyznaje?
- Tak miło powspominać...

Zdyszany ministrant przybiega do wikarego.
- Proszę księdza, przed kościołem biją się hippisi ze skinami.

Ksiądz odgarnia włosy z czoła i pyta:
- I jak nasi sobie radzą?

- Moi drodzy, małżeństwo jest jak przystań, w której spotykają się okręty na morzu życia - mówi ksiądz podczas ceremonii ślubnej.

- Teraz rozumiem, ja spotkałem się z okrętem wojennym! - szepcze jeden z wiernych do sąsiada.

- Jaka jest różnica między księdzem a policjantem?

- Zasadnicza. Jeżeli cię wyprowadza policjant, jest jeszcze jakaś nadzieja, że wrócisz. Jeżeli wyprowadza cię ksiądz, nie ma żadnej...

Trzech chłopców sprzeczają się, czyj wujek jest ważniejszy.

- Mój jest biskupem i wszyscy mówią do niego Wasza Wielbność.

- A mój jest arcybiskupem i mówią do niego Eminencjo!

- Mój waży 200 kilo i każdy, kto go zobaczy, mówi „O Boże!”

Pastor do swego przyjaciela, księdza katolic-

kiego, po burzliwej dyskusji na tematy religijne:

- No, nie kłóćmy się już, bo przecież najważniejsze, że każdy z nas kontynuuje dzieło Boże. Ty po swojemu, ja po Bożemu.

Proboszcz z Wólki słynął z wielkiego rozsądku. Kiedyś przyszedł do niego rolnik po radę.

- Proszę mi doradzić, wielobny proboszczu, czy ubezpieczyć zasiewy przed gradobiciem, czy zaufać Bogu.

- Zaufaj, synu. I ubezpiecz.

- Czy wiesz, Kaziu, jak mój Piotrek potrafi kłać?

- A ile ma lat?

- Cztery.

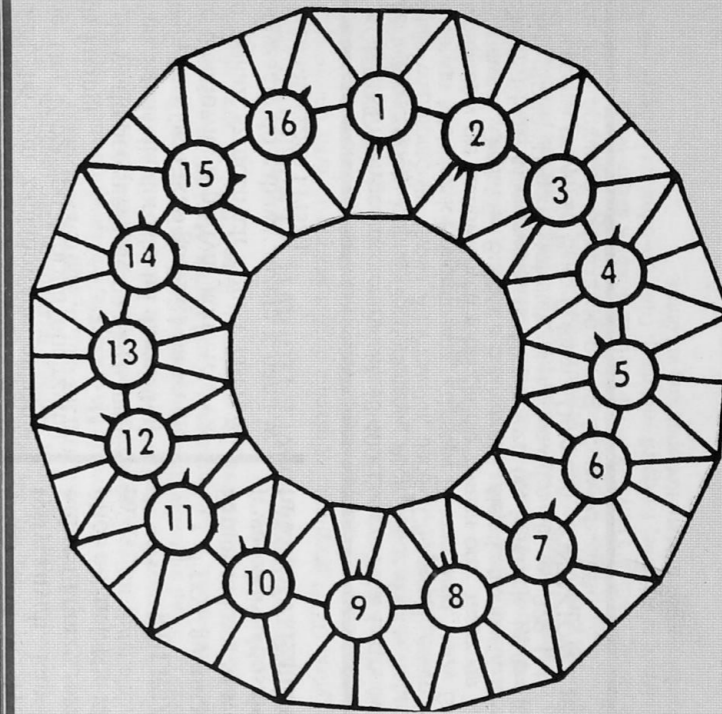
- A modlić się umie?

- No coś ty, takie małe dziecko?

- Jaka choroba zagraża nam w związku ze wzrostem roli kościoła w Polsce?

- Kleroza.

Tym razem cały pakiet dowcipów „spod zakrystii” nadesłał Andrzej P. Rywiru aż z Nowego Jorku (upominek). Dziękujemy. I przypominamy: nasz konkurs na najlepszy kawał tygodnia (choć z przerwami) trwa!



WIRÓWKA

1) metalowa część wiązadła narciarskiego, 2) w niej ziarenka maku, 3) kanapki do alkoholu, 4) składzik, 5) wynik odejmowania, 6) część łuku, 7) państwo w Azji, 8) duży, niezgrabny, zniszczony powóz, 9) zajęc urodzony w marcu, 10) obrabiarka, 11) dygresja, 12) francuska Wisła, 13) mała walizeczka, 14) mit, podanie, 15) cichy odgłos, 16) drobna część całości. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE Z NR. 14

Obrączka, bolączka, taczanka, czcionka, czujność, gorączka, zakrętka, gęstwina, izolator, średniak, zakłęcie, klekotka, tragedia, metodyka, normatyw, pszczoła, kopaczka, zmiennik, anakonda, amazonka, tęsknota, rękawica, Filipiny, kłęcznik, wędzisko.

Nagrody wylosowali: MARIA BALICKA (Łomża), WIKTOR CZACHOWSKI (Grajewo), MARIAN DUTKIEWICZ (Elk), CECYLIA JANKOWSKA (Łomża), WALERY KALINOWSKI (Wysokie Mazowieckie), MARIA KOŁODZIEJSKA (Białystok), ELŻBIETA KOWALEWSKA (Nowogród), STANISŁAW SZEPIETOWSKI (Piętki Gręzki) i JOANNA WACŁAWSKA (Zambrów). Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.

WIESŁAW WENDERLICH

FELIETON LATAJĄCY

Urodzeni w niedzielę

Apel Episkopatu o wydanie zakazu prowadzenia handlu i usług w niedzielę uświadomił wszystkim, jak daleko odeszliśmy od przestrzegania przykazania „dzień święty święcić”.

W mrocznych czasach PRL komunistyczne władze, aby się uwiarygodnić, krwawym reżimem wymuszały przestrzeganie Wartości Chrześcijańskich: zamknięte, nie tylko w niedzielę, sklepy stanowiły widomy symbol utrzymywania się wysokiego morale narodu i jego godnej postawy.

Zerwanie okowów niewoli powinno w zasadzie umocnić stan wysokiego uduchowienia społeczeństwa i przenieść go do ustroju rozwiniętego kapitalizmu. Niestety, stało się inaczej. W wyniku podstępnych machinacji okresionych sił, dążących do powtórnej utraty niepodległości Rzeczypospolitej, nastąpiła szybka demoralizacja społeczeństwa. Matki Polki, tak jeszcze niedawno wykorzystując każdą chwilę do wyszywania na sztandarach hasel Honor i Ojczyzna, teraz w niedzielę i dni świąteczne zaczęły się włożyć po supermarketach i oddawać rozpusztnej konsumpcji. Ba, nawet gdy między pobyciem w sklepie z ekskluzywną odzieżą a odwiedzeniem perfumerii znajdują jeszcze chwilę czasu, aby wpaść do kościoła, to często tylko po to, żeby pochwalić się przed koleżankami nabytą własnie, nieprzyzwyczajenie obcisłą bluzeczką, rozpusztą bielizną lub innymi swiństwami, o których aż strach pomyśleć. Jest zrozumiałe, że w tym samym czasie ich niedopatrzone i praktycznie osierocone potomstwo zajmuje się pićciem piwa, paleniem marihuany, gwałceniem dziewczyc i rozbójniczymi napadami na przechodniów.

Musimy sobie wreszcie uświadomić, że otwarte w niedzielę sklepy, bary i restauracje są główną przyczyną postępującej rozwiązłości i demoralizacji narodu. Konieczny jest dekret rządowy, a być może nawet ustawa sejmowa, które dozwalałyby sprzedaż w niedzielę i w święta jedynie dewocjonalii, prasy katolickiej i symboli narodowych. Dozwolonymi punktami sprzedaży jakichkolwiek towarów powinny być wyłącznie sklepy przykościelne, gdzie bezpośredni nadzór księdza proboszcza gwarantowałby, że do obrotu nie przedostaną się towary zbytku i luksusu, czy po prostu przedmioty mogące się kojarzyć lubieżnie, jak obwarzanki, rajstopy, że o balonkach na druciku nie wspomnę.

Bogatemu Zachodowi nie zaimponujemy sobowymi futrami i brylantami. Podziw i szacunek jednoczącej się Europy możemy zyskać tylko wówczas, gdy całym narodem wkroczymy do niej boso, odziani w siermiężne worki, z głowami posypanymi popiołem z naszych, rdzennie polskich kopalń i hut. Zamkniętych nie tylko w niedzielę.